

Za Redakcją odpowiedzialny
Edward Michałek w Poznaniu.
Admistracya, Ekspedycja i Biuro Redakcyi S. Marcini
No 62.
Dziennik Poznański
wydaje się codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt
cena ogłoszeń (inaczej)
od wstępu drobnego 1 gr. 6 k. — Rolnicy
wiersza drobnego 3 gr. (incl. domacjonaln.)
Listy
do redakcyi, administracyi i ekspedycyi winny być
frankowane.

DZIENNIK POZNAŃSKI.

Przedpłata kwartalna
wynosi w Poznaniu 2 tal. 15 gr., w państwie niemieckim 3 tal. 1 gr. 3 k., w Austrii 6 guld. 10 sz., w Prusach 3 tal. 15 gr., w Anglii 4 tal. 15 gr., w Szwajcaryi 18 fr., w Danii 4 tal. 2 gr., w Włoszech 5 tal. 15 gr., w Belgii 4 tal. 2 gr., w Turcyi 25 fr. w Ameryce 10 dol.
Przedpłata ogłoszenia
przyjmują się w ekspedycji: przedpłata przyjmowana jest w całości, w państwie niemieckim od wstępu drobnego 1 gr. 6 k., w Austrii 3 k., w Prusach 1 gr. 6 k., w Anglii 1 sz., w Szwajcaryi 18 fr., w Danii 4 tal. 2 gr., w Włoszech 5 tal. 15 gr., w Belgii 4 tal. 2 gr., w Turcyi 25 fr. w Ameryce 10 dol.
Reklama
nadawane Redakcyi nie zwracają się do ekspedycji.

Ajencye Dziennika Poznańskiego:

We Wrocławiu: Janke & Saringhausen, Junkernstrasse 12. — W Krakowie Józef Czech, księgarz i Administracya Dziennika Kraj. — W Lwowie F. H. Richter, księgarz. — W Paryżu przyjmują przedpłatę Librairie du Luxembourg, Rue de Tournon No 16 i pulkownik Raczkowski, Rue du Faubourg Poissonnière 33. — W Londynie: księgarnia B. Bender, 8, 11, 12, 13, 14, 15, 16, 17, 18, 19, 20, 21, 22, 23, 24, 25, 26, 27, 28, 29, 30, 31, 32, 33, 34, 35, 36, 37, 38, 39, 40, 41, 42, 43, 44, 45, 46, 47, 48, 49, 50, 51, 52, 53, 54, 55, 56, 57, 58, 59, 60, 61, 62, 63, 64, 65, 66, 67, 68, 69, 70, 71, 72, 73, 74, 75, 76, 77, 78, 79, 80, 81, 82, 83, 84, 85, 86, 87, 88, 89, 90, 91, 92, 93, 94, 95, 96, 97, 98, 99, 100. — W Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Wiedniu i Bazylei: Haasenstein & Vogler. — W Berlinie: Rudolf Mosse, Gr. Friedrichstrasse 60. A. Reteneyer, H. Albrecht, Taubenstrasse 34. — W Bremie: E. Schlottke. — W Lipsku: Eugeniusz Fort, Sachse & Comp. — W Frankfurcie n. M.: Dabe & Comp. — W Wrocławiu: Priebatsch, Ring. — W Buku: S. Bajtowski. — W Gnieźnie: A. Wierzbicki. — W Inowrocławiu: A. Krysiewski, w Krotoszynie: Ludwik Ciemierski, w Obornikach: W. Rakowski, w Pleszewie: L. Zboralski, w Smolgu: T. Radkiewicz.

POZNAN, 13 stycznia.

Dzienniki francuskie do tej chwili zajmują się jeszcze rezultatem ostatnich wyborów. Wszystkie one bez względu na odcienie do jakich należą, zgadzają się w tym, że wybory te wypadły w duchu przyjaźni dla obecnego rządu; szczególniej wybór w Paryżu pana Vautrain pod tym względem ma wielkie znaczenie. Na prowincyi po departamentach, jak już wiadomo, czytelnikom naszym, w podobnym sensie ostatnie wybory wypadły. Dla tego też p. Thiers słusznie uważać je może za zwycięstwo dla swych rządów a klęskę dla stronnictw monarchicznych. I tak rzeczywiście same się zapatrują na rezultat wyborów, o których mówimy. Wprawdzie Orleaniści powstrzymali się od stawiania swych kandydatów, krok wszakże ten nie dowodzi nic innego, jak wyraźnego przyznania się do niemocy. Legitymiści za to i bonapartystyści wszędzie ochotczy wystąpili do walki, — w której, jak sami głośno przyznają, ponieśli najhaniebniejszą klęskę. Gdyby nie innego, to same te wybory świadczą z jednej strony o rzeczywistym usposobieniu większości Francyi i gorącym jej pragnieniu utrzymania rządów republikańskich, z drugiej zaś, że obecna większość zgromadzenia, bynajmniej nie reprezentuje większości narodu i jest co najwyżej wyrazem rozmaitych stronnictw i faksyi. Z tego też względu prace mające na celu reorganizacya, napotykały tam na niezwalone prawie przeszkody. Prawo o wychowaniu elementarnym zaprojektowane przez p. Jules Simon, prawdopodobnie też nie przejdzie z powodu opozycji, z jaką występują stronnictwa zachowawcze. Głównie, jak to już nieraz w piśmie naszym podnieśliśmy, walczą oni przeciw zaprowadzeniu przymusu osobistego w systemie wychowania elementarnego, a jednakże bez niego sprawa oświaty ludu nie może być stanowczo rozwiązana.

Rozprawy w sprawie przeniesienia siedziska rządu i Zgromadzenia narodowego do Paryża rozpoczęła się dopiero po zamknięciu dyskusyi nad projektami do prawa podatkowego. W tej sprawie prawdopodobnie prawica oprze się przeniesieniu Zgromadzenia narodowego do Paryża i spowoduje i nadal pozostanie w Wersalu.

Z Wiednia przynosi nam telegram treść projektu odpowiedzi Izby panów na mowę tronową. Odpowiedź ta w głównej myśli podobna jest do adresu Izby niższej, różni się z nim tylko w poglądzie na stosunek państwa do kościoła. Projekt ten w tych dniach ma przejść pod obrady. Członkowie Izby panów, należący do obozu centralistycznego, nie przedstawili żadnych z swjej strony poprawek do rzeczonego projektu adresu, poprzestając tylko na wypowiedzeniu swych przekonań i wyrażeniu nieufności dla obecnego ministerium.

Rozprawy nad adresem rozpoczynają się dziś; jakie w obec rzeczonego adresu, w którym sprawa wyborów bezpośrednich spłatana jest z ugodą Galicji, zajmują stanowisko delegaci galicyjscy, czy będą żądać w nim zmian, czy też głosować przeciw niemu, nie wiadomo, to pewna jednak, że stanowisko ich trudne, które przecież sami stworzyli przez wejście do Rady państwa. — Jedynym wyjściem z podobnie fatalnego położenia, byłoby opuszczenie przez nich rady państwa, wąpić jednak godzi się, by na podobny krok zdecydowali się, zwłaszcza że tak przez koła poselskiego p. dr. Grocholski, jak i większość jego jest przeciwną polityce abstynencyi, a która przecież w obecnej chwili jest więcej zbawienią, niż branie udziału w radzie państwa, gdzie nie są w możności przeprowadzić rezolucyi.

W sprawie Kuby doszła do Hiszpanii bardzo pocieszająca wiadomość, iż nacelnik powstania na rzeczonej wyspie, p. Cespedes, widząc, że powstanie nie jest zdolnem wyjść zwycięsko z walki z metropolią, zbiegł w towarzystwie dwóch przewodników do Curaçao, gdzie się leczy z ran, jakie w boju otrzymał.

Teatr polski w Poznaniu.

Emancypacya Sabiny ze stanowiska absolutnego, komedia w 3 aktach p. Augusta Wilkońskiego; Beatrix Cenci, tragedia w 5 aktach Juliusza Słowackiego.

Na przedstawienie niedzielne dyrektora wybrała Emancypacya Sabiny. Zrobiła to niewątpliwie nie dla dramatycznej wartości utworu, ale w chęci wskrzeszenia i przypomniała publiczności nieporównanego chirurga filozofii, tem sympatyczniejszego dla Wielkopolan, że ich ziomka. Z tego to stanowiska i my na rzecz niniejszą zapatruwać się będziemy.

Emancypacya Sabiny nie jest bynajmniej komedią, jak do tego tytułu pretenduje, nie ma bowiem ani charakterów wyrazitszych ani intrygi jakiegokolwiek, ale jest wesołym szeregiem obrazków z towarzyskiego i domowego życia, rzucających iskrami tego jedynego i zdrowego humoru, którego tak pełno w Ramotkach, — jest satyrą na fałszywy pojęta emancypacya kobiet i zaradliwie panującą w epoce napisania tej komedii mania filozofowania.

Jako powieść przedstawia smutne dzieje rodziny Razimowskich, zrujnowanych przez nierząd pana domu, i bżki sawanckie jego połowicy, która uważa się za swęj córki Sabiny zrobić emancypowaną kobietę.

Oświata ludowa.

Wszyscy w dobrém i trafnem ocenieniu stosunków i obecnego położenia kraju i narodu naszego zgadzamy się na prawdę, iż nie dobrą, iż mało polityczną, jeśli nie wręcz szkodliwą byłoby rzeczą, gdyby tragiczną datę roku 1872 chciano obchodzić w Polsce czy w pojedynczych częściach Polski jakimiś głośniei i okazałemi objawami oficjalnej żałoby i oficjalnego smutku. Zgoda nastąpiła natomiast na potrzebę obchodu owej pamiątki praktycznemi dowodami naszej troskliwości i zabiegłości o przyszłość narodową, o dobro i powodzenie naszego kraju i społeczeństwa. Nie przesadzając wszelkim innym w tym względzie projektom; zaręczając już z góry, skoro pozostaną w obrębie ogólnej naszej myśli zasadniczej, moralne nasze poparcie, pozwalamy sobie sami wystąpić w obec publiczności naszej z następnym pomysłem.

Jeśli cokolwiek leży u nas odłogiem, jeśli cokolwiek potrzebuje uprawy i poparcia, to z pewnością sprawa oświaty ludowej w sensie i kierunku narodowym. Bez podstawy ludowej, tak w materialnym jak w moralnym kierunku, nie ma dla nas przyszłości. Zginiećmy najniebezpieczniej pod naciskiem tyle gorącego nad nami tutaj obcego żywiołu, jeśli nie zbudujemy sobie trwałej, narodowej podstawy, z jednej strony przez poprawę materialnego bytu ludu, z drugiej przez wywołanie w nim i troskliwie utrzymanie moralnego pierwiastku narodowego uczucia drogą narodowej oświaty. Organizacya dzisiejszej szkoły elementarnej u nas dla ludu wiejskiego jest zdolna odebrać mu rację, aniżeli zachować szczepkę owo żdźbło uczucia narodowego, jakie z pod strzechy domowej, jakie z kościoła, jakie z zetknięcia się z poczciwym dworem, jakie z wrażeń wreszcie oświecających i wnikaających z zewnątrz wyniosł. Dzisiaj, w obec zagrażającego odebrania inspekcji szkolnej duchowieństwu naszemu, wzrasta jeszcze owo niebezpieczeństwo wynarodowienia wieśniaka naszego przez szkołę elementarną, a w miarę tego obowiązkiem sfer wyższych oświaty i dobrobytem materialnym zapobieżenia podobnej, niepowetowanej nigdy szkodzi. Smutna data stoletniego rozbioru ojczyzny naszej, którą mamy obchodzić godnie i użytecznie a nie hałaśnie i pokornie, nastroja nam naturalną równie jak pożądaną sposobność zadostęczenia tej moralno-narodowej potrzebie i wywiązania się z ciężkiej na naszym społeczeństwie w tym względzie powinności. Powstała w tym celu myśl zawiązania towarzystwa oświaty ludowej, którego potrójnem zadaniem byłoby:

- 1) zakładać po parafiach czytelnie ludowe wraz z organizacyą najstosowniejszego i najpraktyczniejszego rozpowszechniania dobrych książek, pism i rycin (kolporterstwa). Byłby to najlepszy środek wytrącenia z ręki ludu zaczynającego się już szerzyć zgubnie pośród niego kolporterstwa niemieckiego lub, co gorsza, owych wydawnictw spekulacyjnych polskich, niemniej szkodliwych, jak językiem, których próby dostarczają nam niektóre księgarnie nakładowe górno-szlazkie lub wschodnio-pruskie.
- 2) Byłoby

Widmo nędzy zmusza dumnych Razimowskich do pomyslenia o połączeniu swęj córki Sabiny z głupawym syneczkiem parweniuszów Rublewiczów, Błażem. Jednakże w chwili, kiedy już cała rodzina tylko na uwieńczenie hymenem czeka, a zgromadzeni goście słabni narzeczony wyglądają, ta, znikomawszy z ukończonym ale nie posażnym hrabią Majonezem, tym szumem emancypacyjnym plany rodziców o ruinę przyprowadza i godową chwilę w straszliwy chaos zamienia.

Tym haosem i wrzawą komiczną utwór się kończy nie zostawiając po sobie wrażenia organicznej całości, ale zabawiwszy pojedynczymi scenami. — Tak jak jest, utwór ten w czytaniu wydaje się daleko lepiej niż na scenie, gdzie długość dialogów i brak powiązania w scenach, mocniej uderzają.

W komedii bez charakterów nie wiele o grze artystów powiedzieć można. Jedynym środkiem do popisu mogłoby być tylko werwa i naturalność w scenach z życia domowego.

Te werwy i naturalność osiągnęli w wysokim stopniu p. Podwyszyński (Rublewicz) i dr. Pigula p. Cezar w scenie odbywającej się przy śniadaniu, oraz pan Skalski (Błaż), którego konieczność była wyborną.

Za to werwy tej brakowało p. Gołębowskiemu, jako pani Razimowskiej, a efekt pociesznych wywodów filozoficznych tej pani zatracił przez nieakcentowane i jakby machinalne ich wypowiedzianie.

Nie sądzimy, żebyśmy czynili tu komplement panu Dobrzańskiemu i Cezarowi, wyróżniając ich w tej sztuce.

zaaniem tegoż towarzystwa zająć się z myślą i przecznością wydawnictwem pism ludowych lub przyściem w pomoc wydawnictwom już istniejącym, jak n. p. ks. Bażyńskiego lub p. Chocińskiego i innych; nareszcie wchodziłoby w zakres podobnego towarzystwa urządzenie ochronne dla dzieci wiejskich, w których prócz opieki fizycznej doznawałyby opieki moralnej przez kształcenie umysłowe w myśli i kierunku narodowym. — Pomysł zawiązania podobnego towarzystwa oświaty ludowej jest już dziś czemś więcej, niż prostym tylko pomysłem. Istnieje już jego zawiązek, wkrótce, mamy nieplanną nadzieję, będziemy mogli publiczności zakomunikować organiczny program przyszłego jego istnienia. — Wobec podobnych danych nie pozostaje nam nic innego, jak polecić gorąco sprawę zawiązującego się stowarzyszenia całej społeczności naszej, bez której serdecznego udziału powodzenia i przyszłości mieć naturalnie nie może. Pragnęliśmy obchodzić pamiątkę stulecia niedoli naszej nie demonstracyjnie, ale szczerze i użytecznie. Nie znajdujemy tutaj, u nas, w Poznańskim, lepszego do wykonania tej myśli sposobności, jak tworząc wśród inwokacyi tragicznej daty roku 1772 instytucyą, której zadaniem będzie wychowanie i wykształcenie ludu naszego w narodowym kierunku. Liczymy w tym dziele, którego użyteczność nie może dla nikogo być wątpliwą, na poparcie ogółu, liczymy przedewszystkiem na udział i poparcie zacnych niewiast polskich, które zawsze chętnie z pomocą śpieszyły, ile razy chodziło o podanie ręki narodowemu przedsięwzięciu, których piękne imię na tem polu stało się historycznem a którym tacy nawet przyjaciele narodowości naszej, jak znany nam stanu pruski p. Flottwell, oddał w swych sprawozdaniach i memoriałach oficjalnych zaszczytne świadectwo, iż germinacya Poznańskiego postępowała sto-roc szybszym i skuteczniejszym biegiem, gdyby nie opór i niepoprawność polskich kobiet. Takie świadectwo wystawił niewiastom naszym p. Flottwell w r. 1840. Oby córki dzisiejsze ówczesnych matek zasłużyły sobie na równie piękne uznanie, na które zapracować lepiej nie potrafia, jak przykładając rękę moralnie i materialnie, do przedsięwzięcia tak szczerze-narodowego kierunku i narodowej myśli, jakim zamierza być zawiązujące się Stowarzyszenie ludowej oświaty z roku 1872.

Wiadomości urzędowe.

Npan raczył starostę Hagemeister w Aurich mianować prezesem rejencji w Opolu.

Korespondencye Dziennika Pozn.

Warszawa, 10 stycznia.

(Monopol. — Zawód policyi w odkryciu nowego rządu narodowego. — Poeta. — Karnawał.)

Chcąc nie chcąc rozpoczynam list dzisiejszy od kwestyi nie zbyt estetycznej i wonnej, bo od aparatów Bergera. Ktoby się spodział, że te cuchnące przyrzą-

Musimy jednak zapisać wyborną grę mimiczną p. Dobrzańskiego jako żywa w scenie dyktowania listu do Rublewicza a p. Cezarowi powinowactwa odgadnięcia owego doskonałego typu doktora, przyjaciela domu i swata, jakiego w Pigule chciał narysować Wilkoński.

Z rzeczywiłą przyjemnością przystępujemy do rozbioru Beatrix Cenci, wybranej na benefis panów Podwyszyńskiego i Cezara.

Utwór ten, odszukany w późniejszych poezjach genialnego Juliusza jest jednym z najlepszych, jeżeli nie najlepszym jego dziełem. — Wykończony i obrobiony starannie, przedstawia organiczną i piękną całość, której wejścia na scenę dotąd bronila nie tyle nieścisłość układu, zresztą szczęśliwie usunięta przez beneficentów, ile raczej treść sama rzeczonego utworu, która też zawsze tamą będzie do przedstawienia go na scenie.

Wszakże skoro już tragedya tę na scenę wprowadzono, to nie chcieliśmy przecież, ażeby przy dalszym i gdzieindziej przedstawianach zachowano te wszystkie skrócenia i przemiany, jakie tu u nas zapewne dla otwarcia wstępu sztuce, w niej poczyniono.

Nie mówimy tu o koniecznych dla sceniczności przemianach, jak skrócenie tyrad, zmian scen dla zmniejszenia liczby ódson, ale mówimy o wyrzuceniu na przykład sceny nocnej na ulicy przy trupie zamordowanego Cenci, która organicznie z utworem jest

dy o mało nie spowodowały upadku municypalnego przewodnika naszego Witkowskiego a przypawły o dymyśla dyrektora kancelaryi jego. Rzecz tak się miała. Kompania czyszcząca miasto za pomocą aparatów Bergera, do tyła umiała sobie zjeżdzać względy magistratu, iż posiadała nieograniczony monopol a kuszenie się współzawodników, występujących z innemi korzystniejszymi dla miasta systemami oczyszczania, rozbijały się bezskutecznie o stronnictwo magistratu. Próby dokonywane przez magistrat wypadały zawsze na korzyść aparatów Bergera, chociaż znawcy odmiennego byli pod tym względem zdania. Projektujący nowy system (Kwieciński), nie mogąc dobić się sumiennej oceny swego przyrządu, udał się ze skargą do Petersburga. Skargę jego uwzględniono i polecono komisji specjalnej zbadać wartość obu systematów. Wyrok wypadł na niekorzyść aparatów Bergera a protektorowie ich nabawili się wielkiego ambarsu. Sądzone powszechnie, że Witkowski będzie zmuszony opuścić swoje stanowisko; skończyło się jednak tylko na dyrektorze kancelaryi.

Łatwiej wszakże usprawiedliwić monopolizowanie oczyszczania kloak miasta aniżeli także monopolizowanie wiadomości naukowych. A jednak to drugie zjawisko ówniej znalazło u nas swoje urzeczywistnienie. — Tutejsze obserwatorium astronomiczne, kierowane obecnie przez obskuranta Moskala, odmówiło wręcz redakcyom pism tutejszych udzielania wiadomości meteorologicznych, obdarzając tylko przywilejem korzystania z nich Dziennik warszawski! O stopniach więc ciepła i zimna tylko z Dz. war. odtąd mamy prawo się dowiadywać. Takie zamykanie dla ogółu źródeł wiedzy w rozmaitych przejawia się formach; do bardziej dotkliwych należy np. niedozwolenie korzystania publiczności z biblioteki głównej, która niedawno jeszcze stała otworem dla wszystkich, dziś zaś z przejściem pod zarząd uniwersytetu nie jest już dostępna dla ogółu.

Podczas świąt Bożego narodzenia cukiernik tutejszy Koch i dystryktor Fuchs, obaj ludzie zamożni, otrzymali rozkazy, jakoby przez jakiś komitet narodowy wydane, iżby w oznaczonym miejscu złożyli pewną kwotę pieniędzy. Obaj ci panowie podejrzując mistyfikacyę, złożyli otrzymane rozkazy w policyi. Można sobie wyobrazić, z jaką radością przyjęła ona łup tak dawno już nie znany; rola też już sobie tryumfy z odkrycia nowego rządu narodowego. Wkrótce jednak musiła się rozczarować, przypadek bowiem dozwolił jej ujść autora owych rozkazów i przekonać się, iż cała historia miała charakter oszustwa.

Mamy znów nowe przepisy pocztowe. Podobnie jak wszystkie moskiewskie ustawy są one tak zagmatwane, tyłoma przeladowane formalnościami, iż prawdziwy stanowią chaos. Zowie się to u nas „reformą“. — W ślad za tym bezładem w przepisach przejawia się podobny bezład w samej instytucyi: coraz częstsze wydarzają się kradzieże pieniędzy, kupcom zaś przepada mnóstwo listów z weksłami.

Bale publiczne i maskarady, wyprawiane dotychczas, zupełnie się nie powiodły; na ostatni bal w reursie obywatelskiej zaledwie kilka zeszło się osób. — Z prowincyi z różnych stron nam donoszą, iż z nowym rokiem zabawy wszędzie ustały, jakby za przyczynieniem się czarodziejskiej jakiejś siły. Ogół więc nadszedzianie poważnie się zachowuje. O takim obrocie rzeczy powatpiwaliśmy; sądziliśmy bowiem, iż przy braku wszelkiej agitacyi i obawie przesładowania policyi myśl powstrzymywania się od zabaw nie da się u nas przeprowadzić. O ile z dotychczasowego zachowania się ogółu wnosić można, zbyt pesymistyczne było zapatrywanie nasze.

Z Kongresówki, 10 stycznia.

(Komitety drogowe. — Szpitale. — Znaczenie urzędów wyborczych w Kongresówce.)

Jak barometer podnosząc się i upadając, wskazuje burzę lub pogodę, tak i machinacje moskiewskie wskazują, z której strony wiatr, jak mówi przysłowie, wiać zaczyna — a czy to jest przed burzą — przyszłość rozstrząsnie może.

Od czasu, jak w Kongresówce i Litwie wszystko, co naszym było, Moskwa zdeptała, udział, jaki polity-

związana, i o zmniejszeniu oraz usunięciu wielu wyrazów ze sztuki, których tu, nie mając pod ręką egzemplarza, przytoczyć nie możemy a których brak te hardość i się męzka — jaką utwór w oryginalnej jest nacechowany, na scenie mu w części odejmuje.

Beatrix Cenci, osnuta na historycznej i w aktach rzymskich zawartej powieści, w obrobieniu Słowackiego cokolwiek od tej powieści odstąpiła.

Wedle aktów mordera starego Cenci miała być nie córka ale żbir jakiś, rozkochany w Beatricze, która nie miłowała jego na rzecz zbrodni wyzyskała i jemu zabici kazała ojca a ukaraną tylko za spółnictwo była; poeta dla sytuacji dramatycznych rzecz inaczej przedstawił. — Beatrix sama w porwie rozpacz, zmówniona z matką i bratem, godzi na ojca i sama go, gdy inni się cofnęli, śpiącego morduje. Lecz trzeba oddalić podejście...

Noćną porą zbrodnica rodzina wynosi trupa ojca na ulicę i, jakami swemi zwolując tłum, podejrzanie zabójstwa rzuca na Orsinich, którzy zmarłego jako stronnika Colonnów nienawidzić musieli.

Na nieszczerze środki ten na niewiele się przydaje. Sluga Cenciów bowiem Pietro Negri, rozkochany w Beatrix i dowiedziawszy się, że ona kocha malarza Giano-Giani, spotknawszy przypadkiem w czasie uroczystości żałobnej, nikienną mściwością wiedziony idzie przed świętą inkwizycyą wydać zbrodnię, której był świadkiem. Rodzina Beatricy cała zostaje uwięziona; i ona także, chociaż ukryła się, wysłędzona losu krewnych swoich nie uchodzi.

cznie w kraju posiadaliśmy, zniósł a swym systemem zastąpiła, nie mieliśmy żadnego udziału ani w administracji ani w zarządzie krajowym, — dziś widac wiatr z innej strony wiać zaczyna, bo pewnie umiżgi rozwija, pragnąc nas utrudnić przywabianiem zaprzatać. — Umiżgi rozpoczyna od obietnic zaprowadzania jakichś ziemstw, a na poczekaniu pragnie przypuścić do zarządu obywateli przez oddanie w administrację dróg bitych, i w tym celu namiestnik przez poufne korespondencje do gubernatorów zalecił zniesienie się z obywatelami w celu urządzenia komitetów gubernialnych i powiatowych z wyboru, którymi oddane były w administrację fundusze na utrzymanie dróg bitych, owych arterii przemysłu i handlu, z przeznaczeniem po rubli 240 na jedną wiorstę, wliczając w to nie tylko utrzymanie dróg ale i całą służbę techniczną i drogową.

Kto z bliska zbadał system machinacyiny moskiewski, komu nie są obce zorganizowane rały opiekuńcze zakładów dobroczynnych przeformowanych — ten z góry wie, jakie to będą komitety i do czego one będą służyły. — Nim przystąpię do tego objaśnienia, muszę opisać, jak funkcjonują rały opiekuńcze. — Wiedzieć należy, że zarząd rad opiekuńczych z wyboru pozostawał w rękach obywatelskich i widzieliśmy, że instytucja ta stanęła na wysokości swego przeznaczenia. Szpitale były wzorowo urządzone, uczeni administratorzy, chorzy doznawali prawdziwej opieki w utrzymaniu i kuracji. Dziś wszystko inaczej dzieje się, — bo Moskwa depcząc do wszystkiego, co było dobrem i użytecznym, ale dla tego że naszym, musiała i to zniweczyć, wydając szumno-brzmiące dla Europy ukaz, usiłujący przekonać, ile to w interesie dobra publicznego robi i że nic nie spuszcza z uwagi, — i rzeczywiście, że nic z uwagi nie spuszcza, ale wtedy kiedy potrzebuje gnębić z obliczoną beznamiętnością nieszczęśliwy naród. Otóż zorganizowali wedle siebie rały, ustanawiając w nich urzędowymi przydziałami gubernatorów i naczelników powiatów, większą część radców, urzędników, a w małej tylko ilości niby z wyboru obywateli. Rozumie się, że takie rały urzędują podług aktu na pozór, a w gruncie rzeczy podług swego widzimisię przyzującego. On to z góry już decyduje, wymawiając na wzór swego monarchy „był po sieniu“, a członkowie jak marionetki schylają głowę spieszając z podpisem naprzód wydanego postanowienia. Zdarza się, że któryś z członków nieurzędowych zaoponuje, czy to przeciw niewłaściwemu zaoponowaniu grozi publicznego, lub też swój pogląd przedstawi, ale biada mu za to — bo obelga obrzucony doświadczać zaczyna skutków przesładowania owych liberałów bosych, jak ich słusznie nazywał szanowny Bolesław! Cóż więc o takich radach sądzić? Takimi radami czy komitetami będą i obecnie będące w projekcie z przyzującymi na czele gubernatorami i naczelnikami powiatu. Fundusze będą szafowane przez przyzujących a obywateli stwierdzać muszą samowole przyzujących swym podpisem.

W Warszawie bawił tych dni poseł p. Kazimierz Kantak.

Kraków, 9 stycznia.

(Artykuł Kraju o stanowisku, jakie zająć winna delegacja w sprawie bezpośrednich wyborów i uwagi nad nim.)

(k) W jednej z ostatnich korespondencji moich starałem się określić przyszły charakter walki, na jaką się zanoszą między ministerstwem i większością reichsratu, a naszą delegacją, przewidyując, że będzie to targ ciągły, w ciągu którego ministerstwo starać się będzie jak najtaniej kupić poparcie lub milczenie polskich posłów przy reformach konstytucyjnych, a delegacja jak najdrożej takowe sprzedawać. Każdy więc objaw, dający miarę, jak daleko reprezentacja Galicyi zajęła myśli, jest ciekawym i nie bez interesu.

Jednym z takich objawów jest artykuł wstępny Kraju Nr. 3. Kraj obecny odszedł niezmiernie daleko od dawniejszego swego programu. Zmiana ta zwłaszcza w ostatnich czasach bardzo widoczna. Federalistyczny dotąd, stał się on obecnie prawie maelumeliki; marzący o stworzeniu stronnictwa narodowego, o stawianiu interesu ogólnego po nad galicyjski, dziś popiera otwarcie i gorąco tak zwana politykę utylitarną. Gorący kiedyś zwolennik postępowania ręką w rękę z innymi Słowianami, niewierzący w pewność ustępstw zrobionych samej Galicyi tylko, przeciwnik tych, którzy wszelkie porozumienia się z czeską i innych krajów opozycją uważali za nonsens i marzenie, dziś zdaje się przeszedł do obozu, którym kierował i który najlepiej reprezentował p. Ziemiałkowski.

Zaznaczając tę zmianę zaszła w jednym z organów naszych, nie robię tego bynajmniej, jako zarzut. Zmiany w redakcyi, równie jak zaszły od lat paru okoliczności i doświadczenia mogą to usprawiedliwić a rozprawa, której kierunek lepszy i właściwszy, nie byłaby tu na miejscu. Wskazanie tylko tego faktu było koniecznym, ażeby zrozumieć artykuł, o którym chcę mówić, tak sprzeczny diametralnie z dawniejszym programem Kraju. Prócz tego zmiana kierunku dawnego cenzora delegacji zrobiła go jej gorącym przyjacielem, a ztąd wskazówki, jakie spotyka-

Łecz zamknięta w więzieniu i stawiona wraz z matką i bratem przed sądem, już ma być uniewinniona, bo delator Pietro, zabity przez Gianiego nie stał, gdy naraz widok obrazu wymalowanego przez Negri a przedstawiającego scenę zamordowania starego Cenci, wyrwa z ust obłąkanych przestępców wyznanie winy i wtrąca ich już teraz bez nadziei przebaczenia do więzienia. Zbrodnia więc Gianiego nie zdała się na nic, owszem pogorszyła nawet sprawę Beatrycy, bo papież, już mając dla niej podpisane ulaskawienie, dowiedziawszy się, że jej to wpłynęła Gianini zamordował Pietra, ulaskawienie cofa i na śmierć ją wraz z matką i bratem skazuje.

A Gianini sam, oskarżony się o zamordowanie Pietra Negri, wzięty do więzienia, nie mogąc ocalić Beatrycy, w męczarniach rozpacz, z bezsilnego żalu kona.

Tak przedstawia się szkiceł tej tragicznej powieści.

Srodki jednak użyte przez poetę dla powiększenia dramatyczności przedmiotu i zawiązania intrygi w tym krótkim rozbirozie opowiedzieć się nie dają, a niestety chane budzą wrażenie. Gianini poznajemy w zdradcy Negro, swojego brata a szaleńcem miłości popełniły jednak do zamordowania go; kardynał Orsini, który jako sędzia dowiaduje się, że Gianini i Negro, szpieg i morderca, to jego synowie; cudowny duet miłości Gianini i Beatrycy, przerwany głosem wołającego czytającego wyrok śmierci na Cencich ludowi; naiwna, pełna ewangelicznej prostoty postać ojca Anzelma; wszystko

my, i rady na przyszłość, jakie ten dziennik da delegacji, zasługują dziś na daleko większą uwagę.

Oto Kraj podnosi bardzo słusznie ustępowy tronowej, wyrażający prawie zapowiadający znać w konstytucyi tyżącą się wyborów bezpośrednich. Obecnie rada państwa składa się z delegacji wybieranych przez sejmy, które nawet mogą odmówić wstąpienia. Delegacje są więc takimi, jakimi są sejmy cyliłi większość. Temu tylko zawdzięcza Galicya, że jej delegacja jest jednolitą, temu Czesi, że mogą nie wysłać delegacji.

Centraliści chcą formę tę zastąpić bezpośrednimi wyborami, to jest kazać kurjom wyborczym wprost wybierać posłów do reichsratu bez względu, czy rządzą lub nie w sejmach krajowych. Oczywiście, że w razie przeprowadzenia takiego prawa, przy aktualnej i na korzyść Niemców napisanej organizacyi wyborczej, przy wpływie jaki zawsze biurokracja, dyche, wywrzeć może, opozycja parlamentarna jest niemożliwa i Austria będzie rządzona przez czyto niemiecki reichsrat. Jest to ideal konstytucyjnego centralizmu. Każde ministerstwo potrafi z łatwością przy bezpośrednich wyborach przeprowadzić większość, a opozycja traci jedyną broń abstynencyi, bo jej usanie się od wyborów lub z reichsratu daje tylko większą przewagę przeciwnikom. Gdyby się np. wszyscy Czesi usunęli, do Wiednia pojedzie tyle posłów, le by powinno, wybranych przez niemiecką, choćby nikroskopijną mniejszość.

Słowem, wszystko wtedy na faszę Niemców, a cy ci umięgają uwzględniać potrzeby narodowości, to rządowi wiadomo. Oczywiście wybory takie największą zdadły klęskę krajom najmniej oświeconym, a przed wszystkim Galicyi, gdzie wybory kurji chłopskich a tylko echem starostów, gdzie żywioł żydowski jest tak na rozkazy rządu.

Kraj więc bardzo słusznie utrzymuje, że gdy dawano całą rezolucyę, nawet więcej daleko, a za o wymagano zgody na zaprowadzenie bezpośrednich wyborów w Galicyi, delegacja na to przystać nie mogła i nie powinna, bo wtedy wszystkie ustępstwa są iluzoryczne i każdego czasu zniesione być mogą, legalne i konstytucyjne.

Na to zgoda. Ale na nieszczeście Kraj pisze dalej: „W jednym tylko wypadku mógłby rząd pomieścić o zaprowadzeniu bezpośrednich wyborów, gdyby takowe ograniczył do innych krajów przedlitawskich, a Galicya wyraźnie z tego związku wypuścił.“

I dalej: „... jeżeliby więc rząd, zaprowadzając bezpośrednie wybory w innych krajach przedlitawskich, wyraźnie wykluczył Galicyę i przyznał tem samem odrębną jej stanowisko, wtedy delegacja nie miałaby powodu do opozycji. Niechaj sobie ci, którzy praw swych bronić chcą w radzie państwa, sami przybędą tam i obronę swą prowadzą. Delegacja nasza nie potrzebuje być adwokatem nieobecnych w radzie państwa.“

Jeszcze dalej: „... jeżeliby więc ów ustęp mowy tronowej ma to znaczenie, że rząd chce wyswobodzić radę państwa z pod wpływu sejmów krajowych przedlitawskich z wyjątkiem Galicyi, nie mamy nic przeciwko temu.“

Nie wiem, czy iś za tą radą jest zamiarem delegacji. Jeżeli tak, tem gorzej, bo będzie to błąd polityczny i prawdziwe podporządkowanie (jak tu mówią) interesu Polski interesowi Galicyi, poświęcenie zasady dla mniemanej korzyści, co, jak wiadomo, nigdy na dobre nie wychodzi. Ale to pewna, że pisać takie rzeczy i z taką otwartością, jest co najmniej zadziwiająca niezręcznością i nietaktem rzadkim.

Najprzód pojąć niepodobna, gdzie Kraj widzi owa gwarancję zrobionych ustępstw w wyłączeniu Galicyi z pod ogólnego prawa bezpośrednich wyborów. Czyż na serko wierzy w wartość i nietykalność pisaných i sankcyonowanych dokumentów i to w Austrii, która widziała i porównać może reskrypt cesarski do sejmu czeskiego i mowę tronową? Czyżbyśmy jeszcze do dziś dnia nie widzieli, że konstytucya pisana o tyle coś warta, o ile parlament składa się z ludzi zawsze do niej przywiązanych? Dajmy na to, że się stanie, jak Kraj chce, i że głosowaniem pro lub milczeniem w sprawie bezpośrednich wyborów dla reszty przedlitawii delegacja zyska rezolucyę. Któż przylemu ministerstwu i przyszłemu parlamentowi zabroni uznać, że to się sprzeciwia jednoci i potędze państwa i cofnąć to i zrownać Galicyę z innemi? Pierwsza pogórka z Petersburga może za pretekst posłużyć do zerwania paktu, zawartego z potrzebą. Może to nie będzie zupełnie legalnie, ale nie będzie to też żaden coup d'etat, bo to postanowi parlament większością dwóch trzecich a jemu przeciw wolno nawet całą konstytucyę zmienić. Zresztą dobro wielkiej ojczyzny idzie przed wymaganiami prowincyi, i to co ks. Auersperg da, co przynia Izba w r. 1872 r., to inny minister, to r. 1874 czy 1875 może zmienić.

Jedyną gwarancją ludów i prowincyi jest prawo wyborcze i plynący ztąd skład ciała prawodawczego. Przy najliberalniejszej konstytucyi może istnieć absolutyzm i będzie tem gorzej, że zasłonięty, a walka przeciw niemu uchodzi za bunt przeciw woli narodu.

Zaprowadzenie więc wyborów bezpośrednich z wyłączeniem Galicyi, dając w rezultacie radę państwa centralistyczną i niemiecką, przy znanych dążeniach

aż do maleńkiej Doloridy, kwiatka wyrosłego w szczelinie murów więziennych, technie głęboka poezya, wstrząsa duszę widza do głębi. W obfitości tych środków przebiega się hojność, ba marnotrawstwo bogacza, który się nie boi wyczerpania swoich skarbów, a rysunek scen i postaci jest hardy i szeroki jak u Michała Anioła. W dramacie tym przedstawia się jeszcze jedna oryginalność: poeta chciał w nim pogodzić nowoczesny romantyzm z metodą klasyczną i fatalizm pogański wprowadziwszy, uosobił go w furiach pokazujących się przestępcom, przed zbrodnią jako bodziec, po zbrodni jako wyrzut i zgroza. Szczęśliwszym jednakże i bardziej odpowiednim do charakteru epoki i utworu niżeli ten środek, wydaje nam się widmo ojca pokazujące się Beatrycy, będącej tylko odzianiem w formę cielesną wyrzutu sumienia.

Role beneficjanci po większej części rozdali bardzo szczęśliwie. P. Szymańska jako Lukrecya Cenci ponury i dziki charakter, swój roli starannie utrzymała, w jednej tylko scenie, gdzie o zemście małym Azo mówi, że mało siły i fanatyzmu miała.

Rolę Giana Giani wzięł p. Cezar. Zawsze byliśmy zdania, że wyższe poruszenia i postacie tragiczne do talentu tego artysty przypadają.

Wszystkie prawie błędy w ruchach zdarzające się kiedy indziej u p. Cezara, pod kostiumem znikły a przejęcie się, siła, uniesienie prawdziwe i wzruszające zbiegały się i wydawały w grze jego, jak w scenie z Furami, jak w grze niemieckiej z...

tej partyi, przy łatwo przewidzianym nacisku Rosyi nie tylko nie daje gwarancji dotrzymania zrobionych ustępstw, ale z góry można przewidzieć, że raz się przy naszym pomocy wzmocniwszy, centraliści odbiorą to, co dali, i zrownają Galicyę z resztą przedlitawii. To jasne jak słońce, a dotychczasowe ich postępowanie i język prasy ślepego oczy otworzyć muszą. Jeżeli co dadzą, to tylko z musu i chwilowej potrzeby. Gdy te miną a będą siły, znajdzie się forum i pretekst do odebrania daru.

Tylko skład reichsratu i poważna przynajmniej mniejszość autonomistów, tylko obawa zawiązań, któreby mogły i Niemców konstytucyi pozbawić, mogą być hamulcem dla ich apetytu i gwarancją dla praw zyskanych. Bezpośrednie wybory, choćby z wyłączeniem Galicyi, rozwiązują ręce centralistom, a wtedy zobaczymy, jak długo cierpieć będą zły przykład autonomii.

Za lat parę więc lub kilka używania, choćby całej rezolucyi, delegacja zapłaciłaby zbyt drogo, zrywając tym sposobem wszelki z resztą opozycyi związek i z dotychczasowych sprzymierzeńców robiąc nieprzyjaciół. Co więcej, robiąc to delegacja, zadłubił cios sprawie Polski. Zgoda jest powszechna, że istnienie i potęga Austrii jest dla przyszłych naszych losów potrzebna; zgoda także, że nacisk centralizmu podkopuje to istnienie, przygotowuje żywioły rozkładowe i nie pozwala państwu sił swych zorganizować. Zezwalając więc na bezpośrednie wybory, pomagamy tym, którzy przez stronnictwa namiętności utrzymują bezwładność Austrii i pełnią ją ku zupełnej niemocy, a tem samem dla wygody chwilowej Galicyi osłabiamy jedynego możliwego sprzymierzeńca Polski i naturalnego wroga Moskwy.

Ale gdyby narazie konieczne chciało iść ta droga, ani rozumną, ani polityczną, ani przezoną, ani godną, to jeszcze nie ma co tak głośno trąbić, nie ma z czem chwalić i ogłaszać światu, że bez skrupułu i z dobrą miłą pozwolimy skrzywdzić współbraci.

Jest to doprawdy pracować pour le czar de Russie, bo to butne przyznanie, że nas los innych Słowian austriackich ani ziębi ani grzeje, że za byle ustępstwem dla nas pozwolimy Niemcom robić, co im się podoba, jest wybórnią bronią w rękach agentów panslawizmu a Polakom zamyka usta, bo wszak liberalny organ polski wyraźnie powiedział, że przeciw bezpośrednim wyborom w całej przedlitawii z wyjątkiem Galicyi, my, Polacy nie mamy. A Kraj zapominał dodać wyraźnie, że to jest opinia tylko stronnictwa i to galicyjskiego.

Obszerniej umyślnie zastanowiłem się nad tym faktem, bo jest objawem kierunku, szkodziwego ze stanowiska polskiego, który można do pewnego stopnia usprawiedliwić zniechęceniem, pragnieniem czegoś stałego, rzeczywistego potrzebami Galicyi i wreszcie samem postępowaniem Czechów w ostatnich czasach, ale który nie mniej jest niebezpieczny i szkodliwy.

NIEMCY.

Na czele swego pisma umieścił ostatni, sobotni numer Gazety Krzyżowej artykuł przeciw zniesieniu inspekcji szkolnej duchownych, twierdząc że wychowanie moralne jest głównym zadaniem szkoły elementarnej; a że to jest tylko możebnym na podstawie religii pozytywnej, której reprezentantami są duchowni rozmaitych wyznań.

Nadto zajmując się wzmiankowane pismo sprawami polskimi pod rozmaitemi rubrykami, dotyka ich tylko z lekką w rozprawach sejmowych z powodu komisarzy obwodowych, pod Poznaniem mówi o zamiarach i zachowaniu się Polaków w roku bieżącym z powodu stuletniej rocznicy rozbioru Polski, mianowicie o zaniechaniu hańsliwych zabaw, do czego nie stosuje się bynajmniej Kraków, przenosząc zabawę nad wszystko inne, dalej o składkach mających się zbierać 25go każdego miesiąca na rzecz oświaty ludu wiejskiego. Pod Wiedniem mówi Kreuz-Zeitung o sprawie galicyjskiej i jej niebezpieczeństwie dla obecnego reichsratu i ministerstwa. Pod Lwowem o dążności Polaków łączenia się w celach narodowych i przemysłowych, mianowicie o dokonaniem połączenia Towarzystwa drukarzy polskich w Poznaniu z takimż towarzystwem we Lwowie i dokonywaniem się połączeniu spółek pożyczkowych Księstwa i Galicyi jako też rozmaitych towarzystw przemysłowych polskich.

Pod Petersburgiem zaznacza wymieniony organ zwrot prasy moskiewskiej ku usposobieniu przyjaźniemu dla Niemiec z wyjątkiem jednego może Gołosa, przeciwnemu z tego powodu tem stanowczej występującej Gazeta giełdowa i moskiewska. Nadto proste wiadomości przez gazetę augsburską podana, jakoby redakcyę pism moskiewskich mogły gazety zagraniczne odbierać tylko po przejrzeniu onych przez cenzurę.

W Eschweiler nad Renem odbyło się w zeszłą niedzielę zebranie katolików w celu wystosowania petycyi przeciw zniesieniu inspektoratu duchowieństwa, w przyszłą niedzielę 14 b. m. odbędzie się także zebranie w Berlinie. Z Berlina p. Gontau-Biron doniósł podobno telegrafem do Paryża prezydentowi rzeczypospolitej o swęj rozmowie z ks. Bismarkiem. P. Thiers miał okazać wielkie zadowolenie z tej depeszy. Przy-

Beatrycy w więzieniu o opiekę nad maleńkim Azo, jak w tej samej scenie w owym łażwym wykrzykniku: Beatrycze! który był piękna i godna zapisania zasług tego artysty chwila. Scena tylko konania i okrzyki rozpacz zbył były realistyczne, a w więzieniu, że tak powiemy, parę tonów za wysokich cały efekt psuły. Pan Cezar nie ma pieszczonego i dwięznego głosu, z użyciem więc jego umiejętnie radzić sobie winien; z tem wszystkimi oryginalne formą, wychodząc z ramek konwencyonalizmu chwile znajdując w nim entuzjastycznego tłumacza.

Kolęj, przychodząc w rozbirozie na Beatrycy (p. Joanna Górecka) zmusza nas do zauważenia tej artystce, że okrom sceny przed sądem, z dumą i siłą wypowiedzianej, wreszcie gry jej tej bezdenniej rozpacz i zgrozy, miarkowanej jedynie myślą o wstydzie, dla którego zbrodnia Beatrycy popełniła, — nie było.

Przechodząc do roli mniejszych, p. Wołański, jako Tomaszowi Cenci nie okrom zwyczajnych pochwał powiedzieć nie możemy; zaznaczmy tu chyba także scenę przed sądem, która najpiękniejszą w grze jego była.

Jak p. Wołański wybornie pojął typ żołnierza i partyzanta w tej epoce wojen i wojenek domowych i magnackich, tak p. Podwyszyński, średniowieczną poezją owian, jak biały gołąbek po krwawym polu tragedii przechodzący postać księcia Anzelma pochwylił i oddał. Prostota, dobroduszość i rzetelność tego

jęcie ambasadora przez kanclerza miało być lepsze, niż się można było spodziewać po depeszach poprzednich. Ks. Bismark miał oświadczyć p. Gontau, że niepodobno nie uznać wysiłku, jakie robił p. Thiers, ażeby zadość uczynić zobowiązaniom w Frankfurcie przyjętym; p. kanclerz miał szczególnie wyrazić swe uznanie czynności i zdolności p. Pouyer-Quertier, jakie tenże rozwinął, ażeby zobowiązaniom względem Niemiec zadość uczynić. Ambasador francuzki miał w swęj depeszy zaznaczyć usposobienie umiarkowane, jakie w tej chwili w Berlinie względem Francyi panuje.

Mianowanie generała Stoscha ministrem marynarki niemieckiej zwróciło na siebie szczególniejszą uwagę nie tylko dla tego, że on jest pierwszym, który samodzielnie tym rzędem zawiadować będzie, ale mianowicie też i z tego powodu, że nie jest marynarzem z powołania. Wyjątkową tę nominacyę tłumaczyć nadzwyczajną obrotnością i zdolnością, jaką ten generał okazał przy wybuchu ostatniej wojny. Wtedy stworzono po raz pierwszy główną intendanturę armii niemieckiej, jako naczelną władzę administracyi wojennej, której szefem mianowano jen. Stoscha, na którym to stanowisku dokazał niesłychanych rzeczy od samego zaraz początku. — Pomiędzy pewnością wojny i bitwą pod Weissenburgiem było tylko 3 tygodnie czasu, które p. Stosch wystarczają na zapewnienie żywności dla armii milionowej. Liczono na dłuższą wojnę graniczną, tymczasem odniesione wkrótce jedno po drugim zwycięstwa spowodowały marsze pośpieszne armii w głąb Francyi, za którą krok w krok musiały się posuwać dowozy; podczas kiedy koleje były zapelnione rannymi. Najtrudniejszą rzeczą dokonaną w tym czasie przez pana Stoscha, było wyżywienie armii niemieckiej na marszu do Sedanu, a nadto armii Mac-Machona do niewoli wziętej. P. Stosch wziął w obec p. Moltkego udanie się tego przedsięwzięcia na osobistą odpowiedzialność, i święcie się z niego wywiązał. I otóż powód jego obecnego nominacyi.

Pisma niemieckie z wielkiem zadowoleniem opowiadają, że nowo założone niemieckie kasyno zowie się „Zgoda“ w Kolmarze w Alzacyi urządziło bal, na który zaprosiło najznakomitsze familie niemieckie; rodziny te na bal przybyły i tym sposobem rozpoczęły zbliżenie się ludności miejscowej do napyłkowej z Niemiec.

Dnia 2 stycznia przybito na domu landrata w Hannau, domu urodzenia Jakóba i Wilhelma Grima, tablicę z białego marmuru wyrażającą rok urodzenia tych dwóch znakomitych braci. Dnia 4 stycznia r. b. była 87ma rocznica urodzin Jakóba, a 24 tutego będzie 86ta rocznica urodzin Wilhelma Grima.

AUSTRIA I WEGRY.

Wiedeń, 11 stycznia. I dzisiaj poruszamy znowu kwestyę ugodową kroacką; — czynimy to dla tego, że rozwiązanie kwestyi tej w duchu narodowym wpłynąć musi niezawodnie i na los podobnych kwestyi w przedlitawii, jakimi są galicyjska i czeska.

W tym owoz względzie donosi organ kroackiego stronnictwa narodowego Südslavische Correspondenz o układach między jego zaufania z prezesem ministerstwa węgierskiego hr. Lonyay, że nasamprzód dali wyraz życzeniu, aby przedewszystkiem zagwarantowane w artykule I. prawa z r. 1868 prawa stały się narezcznie prawdą a tem samem aby postanowienia tego artykułu, stojące w sprzeczności z faktycznem przeprowadzeniem autonomii Kroacyi odpowiadały zmianie. Potem podnosili integralność trójjednego królestwa, gdyż i ta pod względem Dalmacyi i bardzo wielkiej części Pogranicza Wojskowego nie stała się prawdą, a następnie że z opisaniem przez §§ 50 i 44 stanowiskiem autonomickim rządu krajowego Kroacyi utworzono sprzeczności, które wymagają koniecznej naprawy w duchu prawdziwej autonomii krajowej. Podnosili dalej stanowisko upokarzające sejm krajowego ztąd wypływające, że ryczałtowa przekazuje mu się suma, nad którą mu służy dyspozycja dla pokrycia potrzeb krajowych, żądając swobodniejszej dyspozycyi nad dochodami i środkami kraju. Narazie żądali rozszerzenia autonomii krajowej i w owych kwestiach, które, choć należą do spraw ogólnych, dotykają wszakże tylko specjalnych interesów kraju. A ponieważ obecni w Wiedniu członkowie stronnictwa narodowego podzielali przekonanie, że wy-czerpujący i słuszne zadowolnienie wszystkich tych spraw znacznego wymaga czasu, — zaniim przez wszystkich kompetentnych czynników będzie mogła być załatwiona, przeto żądali jako gwarancji pojednawczego i słusznego ducha, w jakim rozwiązanie wszystkich tych kwestyi nastąpić powinno, jako też dla odwrócenia za głęboko wkorzonego niedowierzania ustanowienia patryotycznego, prawdziwego interesu kraju z rozumieniem i sympatya popierającego rządu. Ze strony ministerstwa węgierskiego uznano, że nad temi żadaniami dyskutować można, niektóre uznano za takie, jakie przyjąć może.

Ze spraw przedlitawskich najważniejszą, że komisyja adresowa Izby panów odbyła wczoraj posiedzenie, na którym książę Antoni Auersperg przedłożył projekt swój adresu czyli odpowiedzi na mowę od tronu. — Zresztą obiegały tu w ostatnich dniach pogłoski o rozdwojeniu w stronnictwie niemieckim, o połączeniu posłów niemiecko narodowych z polskimi

wał na rusztowanie, uwydatniły się w grze p. Podwyszyńskiego.

Nakoniec Pietro Negri (p. Konarski) kilku słów rozbirozu wymaga. Sytuacyi tej roli dających pole do dramatyczności prawdziwej, jak w scenie poznania brata i odepchnięcia przez niego, jak przy malowaniu obrazu, gdzie cudownie wskazane wdrygnięcie się talentu w obec celu, do którego ma być użyty, jak przy szczeni ujadu miłości w serce Beatrycy, sytuacyi tych artysta nie wyzyskał. Wbrew zwyczajowi swemu p. Konarski tę rolę, z mniejszym studjum, niż zwykłe oddał.

Innych role, bądź to ze względu na swą małość, bądź ze względu na bezbarwną grę, nie przedstawiają pola do żadnych uwag. Do dokonczenia powiemy, iż w tygodniu, z którego zdajemy sprawę grano jeszcze Papugi, naszej babuni, Lekeya śpiewu i Śluby panieńskie. Ponieważ sztuki te były nie dawno przedstawione na scenie naszej przez te same osoby, jakie i poprzednio w nich udział miały, a nowe ich przedstawienie w niczem od dawniejszych się nie różniło, więc też w tym względzie poprzestaję na tem, cośmy już tak o utworach jak i grze artystów w właściwym czasie powiedzieli.

p. Wszystkim tym pogłoskom zaprzecza jednak resse. Korespondent natomiast do Breslauer Ztg. nosi, że cała komedia konstytucyjna, jaka się obecnie odgrywa, jest tylko parawanem, za którym ka-ryla robi przygotowania do powtórzenia eksperymentu Hohenwartowskiego — tą razą wszakże wtedy dopiero, gdy Węgry nie będą już w stanie temu zezwolić.

FRANCYA.

Według najnowszych doniesień rezultaty wyborów Lille znów się przedstawiają inaczej. Zmodyfikowały się głosy wojskowe. Regnaudet, kandydat republikański, podobno ostatecznie zwyciężył i jest wybrany wraz z p. Dupont. Ale w tym względzie nie dzie pewności aż po urzędowo ogłoszeniu wyborów. Departament północny nie jest zresztą jedynym, gdzie głosy wojskowych padły na republikański. To miało miejsce w departamencie Pas-de-Calais i Sabaudy. Fakt ten jest odpowiedzią zwycięzcy na jędrzenie nieuzasadnione dzienników bonapartystycznych, że jeżeli Zgromadzenie narodzi się przeniesie, to wojsko jest wierniejsze niż kiedykolwiek. Znowo pod Sedanu i gotowe się podnieść na znak i na rzecz cesarstwa. To może być prawdą ze względu na niektórych generałów, ale jest fałszem co do żołnierzy i oficerów, którzy mają poczucie honoru, dności i miłości swego kraju.

Sprawa powrotu do Paryża, która po wyborach miała przysięść pierwszą na porządek dzienny, została odłożona do końca miesiąca. W Wersalu jest ona ciągle jeszcze przedmiotem żywych sporów; w prasie partyjnej natomiast zaparują się na nią coraz zgodniej. Constitutionnel ogłosił co tylko bardzo dobry artykuł, popierający zamiar powrotu.

Zgromadzenie narodziło już znów cztery tygodnie Wersalu czynne a jego prace bynajmniej napróżd nie posuwają. Co jest tego powodem, pyta się Journal des Débats. Pomiędzy przyczynami, które podaje, dla czego Zgromadzenie narodziło jest k nieproduktywne, są niektóre uwagi godne. Nasam- zród panuje wedle Debataów prawie we wszystkich prawach nieporozumienie pomiędzy Zgromadzeniem i rządami: „Ten ma swe przesady, których uporem broni i które koniecznie chce przeprzeć; ba zaś jest bez decyzji.“

Journal de Paris twierdzi, że w skutek reorganizacji armii 5691 oficerów zostało uwolnionych od służby, ponieważ byli zbyt liczni i nie można ich było nieścić. Pomiędzy nimi znajduje się 43 generałów, 65 wiceministrów, 65 generałów brygady, 70 oficerów tabu, 30 z generalnego sztabu artylerii, 48 z generalnego sztabu inżynierii, 4000 oficerów piechoty, 720 awalerii i 65 oficerów ekipażu.

Opinia dzienników, które chętnie lub niechętnie indydują p. Vautrain popierały, uwydatnia się naj- piej w artykule Pressy, mówiącej: „Wybór ten nie jest idealny, ale jest najlepszym, jaki się może wy- rżnąć z tej sytuacji. Wybór ten jest najlepszym, jaki się może wy- rżnąć z tej sytuacji. Wybór ten jest najlepszym, jaki się może wy- rżnąć z tej sytuacji.“

Times widzi w niespodzianym wypadku pary- zkiego wyboru wprawdzie jeszcze nie zupełne zwycię- stwo sprawy porządku, ale niewątpliwą klęskę rewol- ucyi.

Daily News powiada: „wybór p. Vautrain, repu- blikanin, który umie czekać i który uznaje potrzebę porządku dla wolności i spokoju dla odpochnięcia z zdrowym znakiem. Uosabia on rozsądek i umiar- owanie Paryża, widzącego w polityce Vautrain, jak ielle i Temps do poznania dają, najlepszą reko- jnią urzędziwności programu Victora Hugo.“

Ten poeta był bowiem wystosował następujący list o mieszkańcach Paryża: „Paryż uleży nie może. Jego rzeka klęska ukrywa tylko rzeczywiste triumfy. Ludzie upadają ale lud pozostaje. Miasta, którego nie- my nie mogli zwyciężyć, reakcja także nie zwycię- ży. W pewnych szczególnych chwilach społec- zeństwo ma strach i wyzbrze sobie poparcie od okru- ieistwa. Gwałtowność sama ma głos, nieprzebragani y wybacami; być krzywdzonym nazywa się mieć drowy rozum. Vae victis (biada zwyciężonym) staje je prawem państwa, współczesność przedstawia się jako trada, której wszystkie przypisyują się katastrofy. Za ublicznego nieprzyjaciela uważają męża, porwanego aractwem łagodności. Beccaria przejmując groza a as Casas robi wrażenie Marata. Te krytyczne chwile, których obawa rodzi przestroch, nie trwają długo; ich wałtowność przyspiesza ich koniec. W krótkim cza- ie ustępuje porządek fałszywy mieczem zdobyty miej- a prawdziwej wolności. Ażby to odnieść zwycięstwo, ie potrzeba gwałtownej walki. Postęp ludzkości zwy- ęży w pokoju to, co uleży musi. Poważny, spokojny rok postępu wystarczy, aby obalić wszystko, co fa- lzywe.“

Co chce Paryż, to się stanie. Stawiano kwestye problematyczną, które znajdują swe rozwiązanie, ale to roz- ązanie będzie braterskie. Koniec wojny osiągnie się lko przez koniec nienawiści. — Ale jakże tej nie- awiści koniec pozłożyć. — Przez amnestję. — Amne- ęta jest dziś pierwszym warunkiem porządku dzien- ego. Lud wielki Paryża, niepoznany i oczerniony z owodu jego wielkości, wszystko pokona. Za pomocą pokoju i woli dostąpi tryumfu. Od tej chwili wszyst- ko za pomocą głosowania, nie za pomocą broni. Prawdziwość i prawda mają nieograniczoną jasność. Zresztosć musi ustępować przyszłości. Miasto jak Versal, reprezentujące królewską, nie może długo trzymać spojrzenia miasta jak Paryż, uosabiającego cyzyczność. — Paryż, 8 stycznia, Wiktor Hugo.

Według wiadomości nadeszłych z Kapstadt doko- nano formalnie d. 17 listopada aneksyi pół diamentow- ych do posiadłości angielskich, co pomiędzy Digger- ammi miało wielki wywołanie entuzjazm. Ceremoniał ył krótki i prosty. Jeden z komisarzy przeczytał pro- lamacyą aneksyjną stojącą na wozie, poczem przy- rzmiecie radnych okrzyków zatkniętego angielską cho- gawę. Prezydent rezypospolitej nadoranżowej pan Brand wniósł protest przeciw tej aneksyi.

Dochody pół diamentowych powiększają się i we wszystkich pontach są środki transportu do pół tych poszukiwane.

Trzy wygodne wozy pasażerskie idą obecnie co tydzień z Kapstadu do pół diamentowych i przebywają tę przestrzeń w 8 dniach mniej więcej. Rząd z wielką energią popiera budowę kolei na wschodzie tamtejs- zych posiadłości.

Przedsięwzięcia i postępy Rosyan w środkowej Azji zaczynają Anglię na seryo niepokoić i przeć do energicznej polityki czynu w tej części ziemi i to tem

bardziej, że mieszkańcy indyjscy te przedsięwzięcia z wyjątkiem śledzą i uważają i na nich bnie budują nadzieję. Pomiędzy ludnością miejscową Indyi angiel- skich jest rozpowszechnione przekonanie, że angielskie panowanie w Azji zbliża się ku schyłkowi i że po- ężna Rosya i Chiny dokonają tego dzieła oswobodzenia. Ze te przekonania są skutkiem agitacji tendencyjnych zewnętrznych i że usposobienie w tym kierunku ze skutkiem jest wywołane, nie ulega żadnej wątpli- wości. Prócz wielu innych symptomów, morderstw, przypadków nieposłuszeństwa, napadów itp. zdarza się, że, jak wiadomo, w Lahore całe bandy tubylców prze- ciągają nocą przez ulice i śpiewają bez obawy pie- śni zapowiadające bliski koniec panowania angielskie- mu i wypowiedające postanowienie uciśnionych prze- lewać krew jak wodę za wiarę i wolność. Rząd an- gielski widzi bardzo dobrze niebezpieczeństwo, jakie grozi jego stanowisku w Indjach i rozwija teraz wiel- ką energią, ażeby mu zapobiedz. Pod Delhi, w pół- nocno zachodniej części półwyspu utworzono wielki o- bóz, mający cel podwójny: wojskowy i polityczny. — Pierwszy na ten polega, ażeby odosobnić wojska z miejscowych żywiołów się składające od ludności i podnieść gotowość do boju na przypadek wielkiej woj- ny przez strategiczne i taktyczne manewry, operacye obłężnicze, wznoszenie okopów polowych, przejścia rzek, użycie telegrafów elektrycznych i używanie sygnałów wojskowych i inne ćwiczenia na wielką stopę. Poli- tycznym celem tego obozu jest: utrzymać w ciągłej gotowości do boju znaczną siłę wojenną, ażeby być w stanie każdej chwili przytłumić tak wewnętrzne ru- ruchy jako też zewnętrzny zawiązek stawiać czoło. Okolicznością jednakże zasługującą na uwagę i po- twierdzającą nasze zdanie o usposobieniu ludności in- dyjskiej jest opinia między ludnością miejscową roz- powszechniona, jak to telegraf donosi, że wielki obóz pod Jelki jest założony w celu stawienia czoła niebe- pieczeństwu ze strony Rosyi grożącym.

Walne zebranie Towarzystwa Przyjaciół Nauk.

Wszedłszy w dniu onegdajszym na walne zebranie Towarzystwa przyjaciół nauk, mile nas przedewsz- ym uderzyła znaczna ilość obecnych na niem człon- ków. Skromny i szczyty lokal, zaledwie był w sta- nie pomieścić zgromadzonych. Po otworzeniu zebrania, gdy na przewodniczącego takowemu, jednogłośnie po- wołany został jeden z najdawniejszych członków To- warzystwa, prezes koła polskiego p. dr. Niegolewski, prezes Towarzystwa p. dr. Liebelt stósownie do po- rzadku dziennego odczytał sprawozdanie z czynności ubiegłego półroczu Towarzystwa. Z sprawozdania tego dowiedzieliśmy się, że trzy wydziały Towarzystwa po- przerwać z czasów wojennych, ukonstytuowały się na- nowo i że każdy z nich pracą swą prowadzi i posie- dzenia regularnie odbywa.

Obok tego zarząd zajmował się sprawą lokalu, o- becny bowiem bezpłatnie przez dyrektora Spółki ba- zarowej ofiarowany, jest niedostatecznym na pomieszcze- nie wszystkich zbiorów i biblioteki, także część zbio- rów archeologicznych i galeria obrazów Rastawieckiego, przewieszona być musiała do Miłosławia. Choć więc te anomalie usunąć, postanowiło Towarzystwo za- kupić dom. Na ten cel, rozpoczęły się składki za po- średnictwem członka dr. Zyg. Szuflińskiego. Ogólna z nich suma wynosiła 2400. Ofiara ta była niewystarczająca — i niedogodności, jakiej Towar- zystwo z braku lokalu podlega nie usuwała.

Znalazł się wszakże mąż, który prawdziwie pa- tryotycznym darem, uwolnił Towarzystwo z kłopotów o lokal i pomieszczenie jego zbiorów, ofiarując mu na ten cel zakupiony przez siebie dom przy ulicy myń- skiej pod Nr. 17 położony. Mężem tym, znany z szcze- drobłowości swę dla sprawy publicznej, hr. Seweryn Mielżyński, ten sam, który już temu Towarzystwu o- fiarował poprzednio bogate zbiory zakupione przezeń od bar. Rastawieckiego.

„Wyrażać w słowach wdzięczność naszą, powiedział prezes, zaczętn ten patriotyczny pana hr. Sew. Mielżyńskiego i jego dla nas tak znakomita ofiarność, byłaby zda- niem mojem nadaremne usiłowanie. Ta wdzięczność każdego z nas sama się przez się rozumie, bo Towar- zystwo nasze zawiadza temu prywatnemu dobrodziejstwu swoje dobre istnienie a publiczność polska pozyska po- żytek z utworzyć się mającego muzeum bibliograficz- nego, archeologicznego i artystycznego. Aby jednak ja- kim czynem umianifestować tę zasłużoną wdzięczność Towarzystwa, proponuje zarząd na wniosek członka swojego wiceprezesa St. Koźmiana, aby obywatela i członka naszego JW. hr. Seweryna Mielżyńskiego na Miłosławiu obrać i ogłosić prezesem honorowym na- szego Towarzystwa Przyjaciół Nauk. Wniosek ten postawi p. St. Koźmian na następnym zaraz numerze porządku dziennego obrad dzisiejszych, aby akt ten uroczysty, wśród pełnego jeszcze grona zebranych człon- ków, dokonany został.“

Poczem dotknął prezes innych spraw na porządku dziennym postawionych, o których poniżej mówić bę- dziemy, wreszcie tak zakończył sprawozdanie:

Z zakończeniem tego naszego sprawozdania z pół- rocznych naszych czynności, nie możemy pominąć bo- leśnej straty, którą nie tylko Towarzystwo nasze, ale cała literatura publiczność polska w bliższych i odle- głych kołach poniosła przez nieodżałowaną śmierć człon- ków naszego Towarzystwa księdza kanonika Jarosza w Gnieźnie i księdza biskupa Stefanowicza w Pozna- niu, nakoniec przez śmierć zasłużonego w badaniach dziejów i pamiętek ojczyźnych s. p. hr. Aleksandra Przeczickiego, członka honorowego naszego Towar- zystwa. Członek zarządu pan sekretarz Feldmanowski uczył też dotkliwą stratę rozprawą na ostatniem posie- dzeniu wydziału nauk historycznych, mówiąc o zasłu- gach literackich i archeologicznych s. p. hr. Aleksandra Przeczickiego. Walne zebranie uczci zapewne pa- mięć tych pięciu zgasyłych z naszego grona mężów, którzy byli jego ozdobą i zaszczytem powstawszy na- mą prozbę z miejsc swoich.

Jakoż wszyscy członkowie powstawszy z miejsc swych, część zmarłym kolegom oddali. Poczem następnie p. wiceprezes St. Koźmian, po krótkim, lecz serdecznym przemówieniu postawił wni- oszek nadania hr. Sew. Mielżyńskiemu za ofiarę jego pa- tryotyczną, godności honorowego prezesa. Po wy- mownem poparciu wniosku tego przez prezesa dr. Lieblta, zgromadzenie bez dyskusyi, powstawszy z miejsc swych okrzyknęło hr. Seweryna Mielżyńskiego honorowym prezesem Towarzystwa i o nadaniu tej godności posta- nowiło go przez deputacyą z grona zarządu obroną, uwiadomić.

Dalej Towarzystwo, po żywej dyskusyi, kwestyą zmiany statutów a głównie § 37 odroczyło aż do ure- gulowania sprawy o lokal, którą zarządowi powierzyło,

dając mu możność przybrania do pomocy swej trzech prawników z grona członków Towarzystwa, i upo- ważniwszy hr. Sew. Mielżyńskiego do przedsiębrania wszelkich reparacyi w domu ofiarowanym przez niego Towarzystwu, jakie za stósowne uzna. W czasie roz- praw nad powyższymi przedmiotami, sekretarz jenera- lnym Towarzystwa p. Feldmanowski odczytał akt doro- wny hr. Mielżyńskiego. Dowiedzieliśmy się z aktu tego, który wzruszył nas jeszcze skromnością i prostotą swęj redakcyi, o wielkości ofiarności hr. Mielżyń- skiego. Prócz domu, o którym wyżej była mowa oia- rował on nadto Towarzystwu wszystkie swe zbiory i całą swą galerię obrazów a nadto galerię obrazów zakupioną od bar. Rastawieckiego, jak niemniej całą swą bibliotekę i zobowiązał się spłacić z własnego ma- jątku dług w ilości 14 tysięcy talarów na nieruchomości nabytych ciążący, warując tylko, aby w nim było mieszkanie i lokal na pracownię dla malarza, na utrzymanie którego odpowiedni fundusz, na dobrach swych miło- sławskich, zahipotekuje. Dar to prawdziwie piękny, a który raz na zawsze zapisuje imię szlachetnego da- rowawcy na kartkach dziejowych Polski.

Następnie z kolei porządku dziennego roztrząsano sprawę konkursu, za najlepsze dzieło, mające za za- danie opowiedzieć historię włościan w Polsce.

Do konkursu zgłosiło się z swemi pracami w r. 1869 trzech pisarzy, a pomiędzy tymi W. A. Macie- jowski. Walne zebranie po przedstawieniu całej tej sprawy postanowiło rozstrzygnięcie jej powierzyć wydziałowi historycznemu w porozumieniu z Za- rzędem.

W sprawie obchodu jubileuszu Kopernikowego walne zebranie przyrzekło odczekać swą pomoc co do rozpowszechnienia albumu i rozsprzedaży na rzeczne album biletów; nadto jednogłośnie przyjęło propozycyę p. sędziego Łyskowskiego użycia kolporterów do rozpowszechnienia jubileuszowego albumu. W końcu po przyjęciu podanych kilkunastu kandydatów na członków Towarzystwa, oraz poleceniu do uwzględnie- nia Zarządowi i Wydziałowi statystycznemu wniosku p. Łyskowskiego o sporządzeniu statystyki ziem i ludności polskiej pod zaborem Prus znajdujących się, p. Dr. Niegolewski, prezes, zamyka posiedzenie gorącym przemówieniem, aby w obec ogólnego prądu upamiętnienia roku bieżącego jako roku smutnej dla nas stuletniej rocznicy pracy i Towarzystwo Przyjaciół Nauk jako najwyższa instytucja w Księstwie podo- bniej pracą z wybitnym piętnem narodowem dało wyraz swęj żywotności a tym sposobem przyczyniło się z swęj strony do ogólnych dążeń i usiłowań na- szych do godziwego i usłownego.

PRZYZYNEK

do rozjaśnienia kwestyi równouprawnienia
Języka Polskiego w Prusach Zachodnich

napisał

Ignacy Łyskowski.

Faktem jest, że ludność polska Prus Zachodnich wystosowała do Izby deputowanych petycyę, w której żąda, ażeby państwo usankcjonowało w Prusach Za- chodnich równouprawnienie języka polskiego z nie- mieckim.

Treść tej petycji znana jest czytelnikom.

Większa część prasy niemieckiej w Prusach, przy- wdziała w skutek tej petycji przybicie. Nazwanie jej demonstracją, albo upatrywanie w niej naśladowania czeskich projektów zgody, — należało do łagodniej- szych wyrażań; wiele dzienników nie wahało się upa- trywać w tej petycji machinacyi przeciwnej państwu.

Pisma niniejszego celem jest dowiedzieć, że ta pe- tycja jest wyrazem głęboko uczutęj potrzeby, i tylko dobrze uzasadnione żądania podnosi.

Ze starania o usunięcie tej potrzeby, nie datują się od czasu czeskich projektów zgody, ale raczej tak- są dawne, jak konstytucja i prawo petycji w Pru- sach; —

że ta petycja daleka od machinacyi państwa przeciwnych, do duchowych i moralnych celów, na le- galnej zmierza drodze;

że zadanie językowego równouprawnienia żąda tylko językowej ustawy, jaka w W. Księstwie Poznań- skiem dla narodowości polskiej istnieje;

że nakoniec Postulata do tej ustawy potrzeba i poczuć prawa nader ograniczone, w pruskim pra- wodawstwie są zawarte, i z nie wielką trudnością do wykonania.

Najnowsze statystyczne daty, wykazują ogólną liczbę ludności Prus Zachodnich 1,119,280 dusz.

Co do wyznania ewangelickiego i katolickiego, dzieli się ta ludność następująco:

w obwodzie regencyjnym Gdańskim

242,535 ewangelików,

230,123 katolików;

w obwodzie regencyjnym Kwidzyńskim

359,213 ewangelików,

359,945 katolików.

Notorycznie identyfikuje się prawie w Prusach Zachodnich polska narodowość z katolicką religią, tak, że już tutaj jest punkt oparcia do liczebnych stosunków narodowości.

Urzędowe statystyczne zestawienia narodowości od- dalają się wprawdzie od tego, i podają liczbę po pol- sku mówiących w obydwóch obwodach regencyjnych, tylko na 387,158. Pochodzi to przecież ztąd, że ta liczba ogarnia tylko wyłącznie po polsku mówiących, a po polsku i niemiecku mówiących, do niemieckiej zalicza narodowości.

Zważywszy, że przy tem tak wielkie i prawie cał- kiem niemieckie miasta jak Gdańsk, na szale wcho- dzą; zważywszy dalej, że część wyłącznie niemieckiej narodowości (cały powiat Suszki i znaczne części po- wiatu Kwidzyńskiego i Grudziądzkiego) przy niożę organizacji Prowincyi do Prus Zachodnich przyła- czoną została, to wzięcie nawet nie można, że ludność płaszczyzny Prus Zachodnich zamieszkująca, z wyjąt- kiem co nazwanych części, co najmniej w 3/4 części z narodowości po polsku mówiącej składać się musi.

*) Podajemy ze względu na ważność sprawy, cały memo- ryal ten w niemieckim języku pisany, a przeznaczony dla po- sów sejmu pruskiego do celu poznajomością ich przedmiotów, w przekładowi, że dla czytelników naszych nie będzie bez żywego interesu. (Przyp. Red. Dzien. Pozu.)

I jakież to zważano i po dziś dzień zważają na tę ludność polską pod względem językowym, w szkole, sądzie i administracyi? (C. d. n.)

Telegramy.

Haga, 12 stycznia. Posłem przy tutejszym dwor- ze austro-węgierskiej monarchii, mianowanym został baron Haymerle, dotychczasowy poseł w Atenach. Po- twierdza się wiadomość, że w Atenach zastąpi go bar- ron Pottenberg.

Rzym, 12 stycznia. Fanfulla donosi, że penin- sularne i orientalne towarzystwo żeglugi zrobiło rzado- wi włoskiemu propozycyę, aby zaprowadził służbę ok- reętową do Indii i Chin z obniżoną taryfą.

Drezno, 12 stycznia. Izba druga postawiła pyta- nie, czy przez synod ustanowione zaprowadzenie kon- sultora krajowego bez zezwolenia stanów jest prawo- mownem, deputacyi przekazał pod rozwagę.

Wiedeń, 12 stycznia. Hr. Andrassy wyjechał dzisiaj na kilka dni do Pesztu.

Wiedeń, 12 stycznia. Z powodu 70-letniej rocz- nicy urodzin poety Bauernfeld, nadał mu cesarz krzyż komturów orderu Franciszka Józefa, i pensyą na 1000 fl. podwyższył.

Frankfurt n. M., 12 stycznia. W skutek apela- cyi kr. prokuratorzy przeciwko wyrokowi pierwszej in- stancyi, uwalniającej redaktora Frankfurter Zeit- ung Voget od oskarżenia o obrażę majestatu, ogłoszo- ną na dzisiejszem posiedzeniu sądu apellacyjnego wyrok drugiej instancyi, który pierwszy wyrok po- twierdza.

Londyn, 12 stycznia. Podług Times zawiązało się towarzystwo złożone z londyńskich finansistów i o- sób, które z sprawami telegraficznymi w ścisłych sto- sunkach, mające na celu zaprowadzenie linii tele- graficznej podmorskiej wprost między Anglią a Nowym Yorkiem.

WIADOMOŚCI MIEJSCOWE I POTOCZNE.

Poznań, 13 stycznia. Na pogadance Towarzystwa przemysłowego na dniu 12 m. zgadzono się na to, iżby z czterech kwestyi na porządku dziennym stojących najpierw jedna, a mianowicie w jaki sposób doprowadzić do skutku związek Towarzystw przemysłowych, gdyż bez tego związku ani konkursu urzędów, ani ezeladzi za granicę wysłać i tam w najlepszych domach umieszczać, ani wspólnego organu utworzyć nie można. Dyskusya toczyła się głównie nad tem, czy tymczasem ten związek skutecznie tylko za pomocą korespondencyi, czy też przez zjazd delegatów roz- maitych Towarzystw przemysłowych; co ma być głównym jego celem, czy tworzenie komitetu do lokowania ezeladzi wedru- giej po warsztatach, przylisk dla nowo-przybyłych, agencyi i domów zleceń przy Towarzystwie i komisji dla ułatwienia i ur- ządzenia konkursu i wystawy prac naszej ezeladzi? Niektórzy byli zdania, że wystarczy zaważać, jak to już raz się stało, wszystkie Towarzystwa, aby przysłały swe sprawozdania, ad- resy swych zarządów i inseraty swych członków w celu zreda- gowania wspólnego rocznika, jako swego organu i umieszczenia w nim anonosów, ażeby Polacy chętniej od swoich kupców, wie- dzieli gdzie nawet w zagranicznych stolicach i miastach przez swych rodaków w potrzebne rzeczy zaopatrzyć się można; inni sądzili, że chociażby się w pierwszej zaraz odezwie do reszty Towarzystw takowych nie zaraz zważyło się do wysłania swych delegatów na miejsce i czas ściśle oznaczony, to jednak ich się można zaprzytać, czy oni zjazd uważają za potrzebny jako też możnaby im przedłożyć projekt organizacji i ustaw takiego związku i zasięgnąć ich zdania.

Zgadzono się wreszcie na to, ażeby wybrać komisya skła- dającą się z pięciu członków, którzy oznaczają ściśle cele związku i jego organizacyę, zredagować jego statutu i odezwę o połączenie wszystkich Towarzystw przemysłowych, żeby z swęj pracy zdała sprawę w jak najkrótszym czasie na pogada- nce i żeby następnie w porozumieniu z Zarzędem rzecz w życie wprowadzila. Członkami komisyi zostali wybrani pp. dr. Au- Bieliński, dr. Lebiński, Urbanowski i dr. Szale, a na zastępcę p. Simon.

Na porządek dzienny przyszedł pogadanki postawiono kwe- styę: w jaki sposób urządzić konkurs ezeladzi polskiej.

* Rabunki na dworcu kolei wschodniej w Gdańsku powtarzają się od niejakiego czasu w nieprzerwanym ciągu. Administracya zdaje się, nie zdoła wcale obronić własności prywatnej przed nieprawnymi przywłaszczeniami. Dnia 8 bu. skradziono znów kilka miechów zboża.

* W dniu wczorajszym znów wystaliśmy do Berlina wiadoma petycyę z dalszymi podpisami tak z Poznania, jak i z okolicznych wiosek. Z samych Jercy było przesyło kil- kaset podpisów. Wniosek rządowy w sprawie inspektoratu szkolnego przyszedł dopiero pod obrady sejmu we wtorek za- tem dalsze zbieranie podpisów nie powinno ustawać.

* Z poczyty. Przy roztrząsaniu środków celem po- lepszenia losu urzędników pocztowych, postanowił zarząd pocztowy, aby do zysków, jakie kasy oszczędności, forszusów i spółki kredytowe swym członkom dają, przypuścić urzędników pocztowych. W tym celu postanowiono pozakładać podobne stowarzyszenia pomiędzy urzędnikami pocztowymi, pod dyrektę- i niejako gwarantę naczelnęj dyrekcyi pocztowej. Te insty- tucye mają mieć charakter całkiem prywatny. W cyrkularu wystosowanym do naczelných dyrekcyi pocztowych podano główne zarzys do utworzenia takich stowarzyszeń i dołączono statut normalny, który ma służyć za podstawę przy założeniu ustaw.

* Na Wrocławsko-Warszawskiej kolei żelaznej od- był się 8 b. m. policyjny objazd przestrzeni pomiędzy Sycowem aż do granicy polskiej. Komisarze rządowi uznali budowę ko- lei za dobrą i trwałą, a przestrzeń od Sycowa do Kempna do transportu osób i towarów gotową, od Kempna zaś do granicy dla pociągów roboczych zupełnie wystarczającą. Ze zaś budo- wa dworca granicznego Podzamcze jest na ukończeniu, można się więc na pewno spodziewać otwarcia kolei w krótkim czasie. Ze zaś cesarsko-rosyjski rząd komorze celnej Wieruszów nadał te- raz przywileje komory i klasy, można się spodziewać niezadłu- go pozwolenia budowy tej kolei na rosyjskim terytorium.

* Połączenie Poznańsko-Torunskiej i Wrocławsko- Poznańskiej kolei już jest ukończonem i można po niej jechać od mostu na Warcie aż do miejsca gdzie się obydwie te koleje łączą.

* Piszczyn dobra rycerskie obejmujące 3,600 morgów, w powiecie Bydgoskim położone, do p. Fischera należące, prze- szły w tych dniach do rąk rady ziemstwa Klabr, za cenę 120,000 tal.

* Rosyi dochody od cla, wynosily w 1871, 38,188,386 rubli, o 5,209,287 rubli więcej, jak w 1870. Wartość wywiezio- nych szlachetnych metali w brzęcej monecie i sztabach wyno- siła 2,603,321 r. o 1,438,162 rs. więcej. Wywiezionych 16,032,149 rs., o 5,622,640 rs. mniej, jak w 1870.

* Jutro w teatrze letnim, poraz drugi, opera narodo- wa: Skalmierzanki; w srode w teatrze miejskim: Izabella d'Aymonte dramat J. Korzeniowskiego; drud nędy tu nie grany; w sobotę zaś w tymże teatrze: Fu-fu.

Odkrycia osad palowych w południowej Francyi. W okolicy zachodniej Pireneów, między Salies de Bearn, Dax i Bajanne, znajdują się mielizny napełnione torfem; te mielizny, które w tym kraju nazywają barthes, były dawniej jeziorami. Pan Garrigue znalazł tam ślady osad palowych. W mielinie Claverie, niedaleko Saint-Dos, znalazł w głębokości 80 centy- metrow podług z szerokości balow, z pnioz drzewa, ustawiona na palach mających kilka metrów długości, wybitne zęostrzo- ny Pale te noszą ślady narzędzi ostrych. Grunt badany w kilku miejscach pokazał, że podłoga ma powierzchnię kilku he- ktarów. W Arriege, Ande i Pireneach wschodnich, znaleziono wielką liczbę śladów tego samego rodzaju mieszkań palowych; znaleziono też jak i w Szwajcaryi przedmioty z kamienia gładzonego, brzozy i żelaza.

* Oredownik w Nrze 120 gorszy się, iż otworzyli- my swego pisma korespondentów Ostrowa, który wystąpił „z gronka filipka“ przeciw wydawnictwu taniach i dobrych dzieł ks. Bażyńskiego. Niepojmujemy powodu tego gorzenia się Oredownika. Czyż wydawnictwo dzieł taniach i dobrych, w sprawozdaniu swem nie oświadczyło, że w przeciągu lat „miedmi uczyniliśmy na polu literatury ludowej wie- cej, aniżeli przed nami w przeciągu lat 70 zrobiłi

Obwieszczenie.

Zwracamy uwagę na to, że zamówienia na przedpłatę na wolną kurację i pielęgnowanie służebnych i uczniów, choroba dotkniętych w lazarecie miejskim, przyjmują się i nadal w biurze naszym dla ubogich, lecz tylko w godzinach popołudniowych od godz. 3 do 5.

(189)

Poznań, d. 9 stycznia 1872.

Magistrat.

Obwieszczenie.

Na czas od 1 kwietnia r. b. do 1 kwietnia 1873 najetym ma być lokal ordynansowy do pomieszczenia komend wojskowych od najmniej żądającego. W tym celu wyznaczamy termin na dzień

17 stycznia 1872

z rana o godz. 11 na ratuszu. Warunki przejrane być mogą w biurze naszym IV.

(188)

Poznań dnia 10 stycznia 1872

Magistrat.

Celem dobrowolnej sprzedaży nieruchomości tu w Poznaniu przy ulicy Wielkiej Garbary pod Nrem 30/31 położonej, Numerem hipotecznym 380/381 Starego miasta oznaczonej, składającej się z przestronnego miejsca przy ulicy, niemieckiego domu mieszkalnego wraz z kuchnią, wyznaczamy

129

termin na dzień 18 m. b. po południu o czwartej godzinie w moim biurze [pale działowy Nr. 9] nakłóć chęć kupić mających zapisać.

Blizsza wiadomość o nieruchomości i warunkach sprzedaży w ogólności udzieli się jeszcze przed terminem w moim biurze.

Tschuschke

Radca sprawiedliwości.

Obwieszczenie.

Poniżej wymienieni piekarze sprzedają białą w miesiącu styczniu r. b. chleb żytni i białe po następujących najniższych wagach:

Chleb po 5 gr.	Lippmann alias Licht, piaskowa ul. 1.
2 kgr. 25 gr.	
Białe po 1 gr.	
20 gr.	Brzozowski, Wroniecka ul. 20.
20 gr.	Rosenberg, do 18.
20 gr.	Meissner, do 5.
20 gr.	Lippmann alias Licht, Piaskowa ul. No. 1.
20 gr.	Thiedemann, Szeroka ul. 7.
20 gr.	
20 gr.	Wreszcie odwołuje się do taksi pieczywa, na miejscach sprzedaży wywieszonych.
	Poznań, dnia 9 stycznia 1872.
	Król. Dyrekcja policyi.
	Standy.

Walne Zebranie Towarzystwa ku wspieraniu moralnych interesów ludności polskiej pod panowaniem pruskim odbędzie się w Toruniu 27go Lut. o 5tej po południu w sali Artushofu.

Rozbudzona myśl że powinniśmy w tym roku połączonymi siłami pracować nad oświatą naszego ludu pozwala mi spodziewać się liczego udziału.

Przewodniczący w zarządzie

Donimirski. (176)

W poniedziałek d. 15 b. m. rozpoczyna się znow

prelekcye

w Towarzystwie przemysłowem. Tegoroczna o godz. 8 mówić będzie p. Modrzyński: „O nowych miarach i wagach.“

DYREKCYA.

Walne Zebranie „Kasy pożyczkowej“ dla miasta Gniezna i okolicy —

spółki wspaniałe — odbędzie się

d. 28 stycznia r. b.

w lokalu p. Cierpi o 3 godz. p. p. pod

zastrzeżeniem [Stat. § 8. ad b.] że nie przy-

bywający poddają się chwale zebranych.

Porządek dzienny:

a, sprawozdanie z czynności i stanu in-

teresów Towarzystwa za r. 1871.

b, sprawozdanie z Sejmiku Związku Spół-

ek zarobk. pol. w Poznaniu z dnia

23 kwietnia 71.

c, podwyższenie pożyczki mogącej być

pojedynczym członkom udzielonej.

d, podwyższenie wstępnego.

e, wykluczenie członków

Zarząd. (179)

podp. Dr. Langiewicz W. Wierzbicki

T. Theurich.

Z wieloletniej praktyki powszechnie znany

jako polimomocnik i administrator

wielkich dóbr szuka posady od dzisiaj, nie-

znanaty, w Księstwie, Królestwie Polskiem

lub Galicyi. Rekomendacja jego osoby to-

ści i poświadczenia z posad, które zajmował

złożone są ku przejrzeniu u pana S.

Zychlińskiego w handlu cygar przy Berl.

ul. w Poznaniu. (114)

Czarniej wodzie.

Chociaż się odkrycia dotąd nie powiodły,

Twe dowcipne oczy, wcale nie za-

wiodły!

(182)

Chochlik.

Dom. Małe Zalesie pod Ko-

bylinem ma 22 czteroletnich

tucznych wołów

które dnia 1. Lutego r. b. o go-

dzinie 11. rano przez publiczną li-

licytacyą sprzedane zostaną. (181)

Nauki pięknego

szybkiego pisania

udziela pod gwarancją w jednym kursie

10 lekcji. (190)

Łaskawe zgłoszenia przyjmuje się codzien-

nie. — Rynek Nr. 89.

H. KAPLAN.

Jako architekt osiedla się w Poznaniu

i poleca szanownej publiczności

Adam Dybizański.

Bazar.

Wydawnictwo „Mrówki“

we Lwowie

(199)

poleca następujące dzieła, których nacywać można we wszystkich księgarniach lub też za pośrednictwem

EKSPEDYCYI DZIENNIKA POZNAŃSKIEGO.

tal. 6gr.

Mrówka, rocznik I (1869) zawierający kilka obszernych powieści oraz prace pomniejszych autorów polskich z ilustracyami z 4 tal. na	15
Mrówka, rocznik II (1870) odznaczający się nadzwyczaj ozdobnym wydaniem z wielką ilością ilustracji zawiera kilka większych powieści oraz prace pomniejszych z 4 tal. na	2
Matejko, kaz. Skargi, duża litografia z 2 tal. na	12
Bełkowskiego, Hunyadi, dramat	20
T. T. Jez. Opowiadanie Stasia, powieść	20
Komorowski Br. Rejtan, tragedia, cena zniżona	12
Libelt Karol. O Kometach i gwiazdach spadających z porcielem autora	1
Owce i Świnie, wiarogodna chińska historia przez jednego z Baranów	20
Wołody Skiba. Kretę drogi, powieść z porcielem autora, wydanie ozdobne	10
Na wedkę, powieść	12
Wojak Janosz, przekład z Petőfi	9
Sowiński Leonard. Słowo Bytu, zarys prawdy powszechnej	12
Fragment powieści, poemat	12
Szekspir. Król Lir, tragedia, przekład z angielskiego wierszem przez Adama Pruga	20
Szewczenko. Najemnia, przekład z ruskiego wierszem przez Leonarda Sowińskiego z porcielem autora	12
Tretiak Józef. Z pogańskich światów pieśń miłości	12
Królewska para, powieść	1
Turski. Faworyt, komedycja	5
Zochna hrabianka, powieść	20
Wilkońska Paulina. Za posagiem, powieść	20
Syrakomla. Janko Omentarnik, gawęda lud.	4
Słowa. Kordian, obraz dramatyczny	7
Krasiański. Przedświt, poemat	4
Plug Adam. Sroczka, obrazek zasciankowy	7
T. T. Jez. Asan, powieść historyczna	12
Wołowski L. O pracy dzieci	6
Mazurkiewicz Demokracja Polska	7
Goszczyński. Król zamczyska, powieść	15
Wołody Skiba. Kanark, powieść	5
Sława. Mindowe, obraz historyczny	4
Syrakomla. Ulas, sielanka bojowa	4
Kochanowski. Pieśni, księga czworo	11
Kraszewski. Jaryna, powieść	8
Wernicki. O przesładowaniu kościoła	8
Nalecz. Renegat, powieść	8
Puzynina. Jadwiga, dramat hist.	4
Syrakomla. Kęs chleba, gawęda	9
Sowa Antoni. Jordan, fantazyja	24
Czajkowski. Wernyhora, powieść historyczna, 2 tomy	7
Plug Adam. Przyjaźń, bajka	3
Okólnik księdza Piotrowicza o gwałtach moskiewskich	15
Wołody Skiba. Kwiat z Sumaty, powieść	3
Sława. Ojciec u zadymionych. W Szawcarij	6
Zmorski. Lesław, fantazyja	4
Sawarskiewicz. Porównanie wypraw na Moskwę Żółkiewskiego i Napol. I.	6
Brodzinski. Wiesław, sielanka	6

Redakcja Tygodnika Wielkopolskiego zamieszczać będzie od Nowego Roku równocześnie dwie oryginalne powieści. Obecnie druk Siostrzenicy Księdza Proboszcza, powieści Michała Bałuckiego (Elpidona) znanego autora „Przebudzonych. — Młodych i Starych, — Polowania na męża, Radców pana radcy i innych. Wkrótce ukaże się obok niej

OJCZYM

powieść Józefa Narzyskiego, autora Epidemii, osnuta na wypadkach naszego ostatniego powstania.

TAPIOKA

pana Groult junior w Paryżu,

ulica St. Apol's ne Nr. 12.

Tapioka Brazylijska czysta i naturalna jest pokarmem smacznym i pożywnym, posiada własności higieniczne uznane i potwierdzone oddawna, ale nie masz produktu służącego do pożywienia człowieka, któryby podlegał licznym fuzerzom. Pan Payen, sławny chemik, członek Instytutu francuskiego w swej uczonęj rozprawie „o pokarmach do pożywienia ludzi używanych“ tak określa własności Tapioki czystej i naturalnej, które ją wyróżniają od Tapioki sztucznej: „prawdziwa Tapioka brazylijska, czysta i naturalna w nieczem nie psuje bynajmniej (smaku i zapachu rosolu, ani mleka. Tapioka zaś podrobiana zmienia i psuje smak płynów i robi go nieprzyjemnym.“

Kupujący, którzy żądają, aby na każdej paczce znajdowały się cechy prawdziwej i czystej Tapioki Groult, unikają fałszerstwa i oszustwa. Jedyny skład w Poznaniu w magazynie p. T. Luźnińskiego, w Krakowie w magazynie pana Trauczyńskiego, — we Lwowie w magazynie pana Mikolasch. (7256)

PLASTER INDYJSKO-KORDYLERSKI

w Paryżu rue d'Hauteville No 61.

Leczy radykalnie wszelkie reumatyzmy, nawet zastarzałe, bólesci krzyżów, ściaty, odziebienia, oparzenia, skaleczenia, wrzody, strupy, liszaje, zanokcice, stłuczenia wywichnięcia, karbunkul, kontuzje, narośla na ciele, bezwładność w stawach i wszelkie rany niezagojone od lat 20tu i 30tu. Metoda użycia w polskim języku.

W Poznaniu w aptece pana Dr. Mankiewicza; w Warszawie w składach materiałów aptecznych pp. Ferd. Aug. Gallego i Ludwika Spiessa; we Lwowie w aptece pana P. Mikolascha; w Brodach w aptece pana Kullak; w Krakowie w aptece p. J. Trauczyńskiego. (7255)

EAU des CORDILIERES

WODA PRZYGOTOWANA według RECEPTY od INDIAN.

Leczy szybko i radykalnie najgwałtowniejszy ból zębów, zapobiega psuciu się zębów i krwawieniu dziąseł. Użycie codzienne tej wody, jak również PROSZKU KORDYLERSKIEGO zabezpiecza zęby od pruchnienia. Metoda użycia w polskim języku. Skład główny w Paryżu przy ulicy Hauteville No. 61; w Warszawie w składach materiałów aptecznych pp. Ferd. Aug. Gallego i Ludwika Spiessa; we Lwowie w aptece p. Mikolascha; w Brodach w aptece p. Kullak; w Krakowie w aptece p. Trauczyńskiego; w Poznaniu w aptece dra. Mankiewicza. (5781)

ROB BOYVEAU LAFFECTEUR

Jest to syrop roślinny, czyszczący krew bez rtęci (merkurytusu). Leczy odziedziczoną ostryść krwi, oczyszcza ciało z żółci i zepsutych humorów, jest bardzo skuteczny w skroficznych słabościach, silnych boleściach w czasie porodu, uporczywych liszajach, wyrzutach syfilitycznych, świerzbie, zadawnionym reumatyzmie, wysypce u kobiet w wieku krytycznego przejścia, nabrzmieniu gruczołów, chorobach zaraźliwych nowych lub zadawnionych bardzo uporczywych.

Dostać można w Warszawie w składach materiałów aptecznych pp. Gallego, Spiessa i Mrozowskiego. W Krakowie w aptekach pp. L. Trauczyńskiego i Rędyka. We Lwowie w aptece p. P. Mikolascha. W Brodach w aptekach pp. Kullak i Franzos. W Rzeszowie w aptece p. Schatter. W Poznaniu w aptece dra. Mankiewicza. W Botoszanach w aptece p. Schmeltz. Skład główny w Paryżu przy ulicy Richer Nr. 12, u pana Girardeau de St. Gervais.

Podróżujących i emigrantów do Ameryki północnej wyprawa ze Szczecina do Nowego Yorku po jak najtańszych cenach za pomocą bałtyckiego Lloyd'a ze Szczecina (parowce pocztowe A. I) i każdej bliższej wiadomości udzieli jak najchętniej

R. v. Januszkiewicz w Szczecinie

Bollwerk 33.

Król. pruski konces. agent jeneralny.

Dr. Pattison'a wata na podagrę

najpewniejszy środek leżący przeciw podagrze i reumatyzmowi wszelkiego rodzaju, jako to: bólowi w twarzy, piersiach, gardle i zębach, podagrze w głowie rękach i kolanach, darcu w kościach, bólowi w plecach i biodrach i t. d. W paczkach po 8 sgr. i w półpaczkach po 5 sgr. u pani Amalii Wuttke, Wodna ul. 8/9. (5876)

Po nadzwyczaj tanich cenach

nabyć można za pośrednictwem Ekspedycyi Dziennika Poznańskiego następujące dzieła nowe i antykwarne

Tadeusz Kościuszko i Napoleon Bonaparte. Zbiór myśli i zdań wyjętych w ustępach z dzieł i pism panów: J. Michelet, K. Falkenstein, S. Siemiński, A. Towiański, A. Thiers, Ludwik Napoleon, Las Cases, Beaurer, E. Bournier, ks. Lacordaire, ks. De Pradt, L. Bignon, Hugo Kołłątaj, W. Wielogłowski, Zyg. Krasiański, Adam Mickiewicz, Juliusz Słowacki, wydanie, nakład i własność K. Letronne, Lwów 1869, 177 sgr.

Tatomir, Lucjan. Mieszczanin krakowski z XIV. w 53 str. w 16ce

1861 3

Skarbniczka dziejów i rzeczy polskich. Część I, tom I. Geografia fizyczna Polski z mapą Polski, VII. i 299 str. w 8ce 1863. 20

Część II. Dzieje Polski potoczny sposobem opowiedziane. Tom I. Od najdawniejszych czasów, do zgonu Kazimierza Wielkiego. XIX. i 394 str. w 8ce 1866. (Ciąg dalszy dziejów Polski, a po koniec panowania Jana Kazimierza, jest pod prasą i wydzie około Nowego-roku 1872) 20

Unia Litwy z Polską. Wspomnienia historyczne na pamiątkę 300 letniej rocznicy unii lubelskiej 46 str. w 8ce 1869. 2

Trentowski Bronisław: Stosunek filozofii do cybernetyki czyli sztuki rządzenia Narodem, 1843, Poznań. 15

Trendt's Volkskalender für 1868, Breslau, z siedmiu stałorytami. 10

Triller Daniel-Wilhelm: Poetischer Betrachtungen über verschiedene aus der Natur- und Sittenlehre hergenommene Materien, Sechster letzterer Theil, nebst einigen Uebersetzungen, und vermischten Gedichten, 1755, Hamburg. 5

Turski Jan-Kanty: Antoni Morawski, rzeźnik konfederat; — historia prawdziwa, 1867, Kraków. 24

Mar. minogi, mar. lososia, marynaty węgorzowe, rosyjsk. sardynki, norw. anchowis, lososia wędzon. hol. kabelian, sztokfisz jako też wszystkie ryby morskie jako lososia srebrnego, sardynki, karpie, szczeniaki, dorsza rozsyła jak najtaniej (62)

F. W. Schnabel

Gdańsk, handel ryb morskich.

Jedyny międzynarodowy zakład pośrednictwa w

małżeństwach

ściśle rzetelny pod największą dyskrecją. Liczne rezultaty. Prospekty bezpłatnie. (7414)

Dyrekcja **J. Hersch**, Wrocław, Schweidnitzstadtgraben 8.

Komandyta, **Berlin**, Oberwasserstrasse 12a.

Otto Dawczyński, dentysta

Frydrykowska ulica 33b obok Hotelu Tilsnera. Sztuczne zęby wprawiają się na złoto i kruszce bez bólu. (178)

Świeże ryby zwane

Seezungen,

algierskie kalafior, Kazdany, teltowskie rzepki odebrał. (191)

Fromm,

Frydrykowska ulica 36, naprzeciw zegaru pocztowego.

PACZKI

codziennie parę razy świeże, **Man-darynowy Pacz**, Herbata na Samowarze w Cukierni (177)

P. Urbanski,

ulica Wrocławska Nr. 14.

Fabryka rzeźby i pozłacania

M. Nowickiego Grunastla.

Ulica Jezuitcka w dawniejszym gimnazjum św. Mar. Magdaleny

poleca wybór ozdóbek do nożenia, chorągwie, baldachymy, kierce, marszałki, krzyże, świeczniki na ołtarze. Obrazy do kościołów i do pokoi, figury na Boże męki i cmentarze, stawia nowe i restauruje stare ołtarze. Obrazy oprawy jak najgustowniej, wszystko po cenie umiarkowanej. (194)

Folwark

w Księstwie Poznańskim, w bliskości miasta powiatowego, tuż przy szosie położony, 1 mili od dworca kolei żelaznej oddalony, obejmujący 440 m. magd. dobrej ziemi i po części pismennej ziemi wraz z 60 m. dobrych łąk, poładem toru znacznym, z dobrymi budynkami i kompletnym inwentarzem jest z wolnej ręki pod korzystnymi warunkami do sprzedania. Blizszej wiadomości udzieli się na frank. listy: **K. H. W. post. rest. Gniezno**. [168]

W. Garbary Nr. 40.

jest do wynajęcia

warsztat ślusarski

wraz z pomieszczeniem po p. Brutkowskim od 1 kwietnia r. b. [162]

Blizsze wiad. u właścicieli domu.

Poszukuje się dwóch eleganckich pokoiów

umeblowanych z komfortem lub nieumeblowanych. Interesowani zechcą się zgłosić do Redakcji Tygodnika Wielkopolskiego ul. Frydrykowska 27 lub do Administracji Dziennika Poznańskiego, Sty-Marcin Nr. 62 pod literą: **br. O.** (160)

Medal. Paryż 1867.

Medal. Wystawa ogólna.

Medal. Wystawa krajowa-przemysłowa.

Medal. Wystawa krajowa-przemysłowa.

Medal. Wystawa krajowa-przemysłowa.

Medal. Wystawa krajowa-przemysłowa.

Medal. Wystawa krajowa-przemysłowa.

Medal. Wystawa krajowa-przemysłowa.

Medal. Wystawa krajowa-przemysłowa.

Medal. Wystawa krajowa-przemysłowa.

Medal. Wystawa krajowa-przemysłowa.

Medal. Wystawa krajowa-przemysłowa.

Medal. Wystawa krajowa-przemysłowa.

Medal. Wystawa krajowa-przemysłowa.

Medal. Wystawa krajowa-przemysłowa.

Medal. Wystawa krajowa-przemysłowa.

Medal. Wystawa krajowa-przemysłowa.

Medal. Wystawa krajowa-przemysłowa.

Medal. Wystawa krajowa-przemysłowa.

Medal. Wystawa krajowa-przemysłowa.

Medal. Wystawa krajowa-przemysłowa.

Medal. Wystawa krajowa-przemysłowa.

Medal. Wystawa krajowa-przemysłowa.

Medal. Wystawa krajowa-przemysłowa.

Medal. Wystawa krajowa-przemysłowa.

Medal. Wystawa krajowa-przemysłowa.

Medal. Wystawa krajowa-przemysłowa.

Medal. Wystawa krajowa-przemysłowa.

Medal. Wystawa krajowa-przemysłowa.

Medal. Wystawa krajowa-przemysłowa.

Medal. Wystawa krajowa-przemysłowa.

Medal. Wystawa krajowa-przemysłowa.

Medal. Wystawa krajowa-przemysłowa.

Medal. Wystawa krajowa-przemysłowa.

Medal. Wystawa krajowa-przemysłowa.

Medal. Wystawa krajowa-przemysłowa.

Medal. Wystawa krajowa-przemysłowa.

Medal. Wystawa krajowa-przemysłowa.

Medal. Wystawa krajowa-przemysłowa.

Medal. Wystawa krajowa-przemysłowa.

Medal. Wystawa krajowa-przemysłowa.

Medal. Wystawa krajowa-przemysłowa.

Medal. Wystawa krajowa-przemysłowa.

Medal. Wystawa krajowa-przemysłowa.

Medal. Wystawa krajowa-przemysłowa.

Medal. Wystawa krajowa-przemysłowa.

Medal. Wystawa krajowa-przemysłowa.

Medal. Wystawa krajowa-przemysłowa.

Medal. Wystawa krajowa-przemysłowa.

Medal. Wystawa krajowa-przemysłowa.

Medal. Wystawa krajowa-przemysłowa.

Medal. Wystawa krajowa-przemysłowa.

Medal. Wystawa krajowa-przemysłowa.

Medal. Wystawa krajowa-przemysłowa.

Medal. Wystawa krajowa-przemysłowa.

Medal. Wystawa krajowa-przemysłowa.

Medal. Wystawa krajowa-przemysłowa.

Medal. Wystawa krajowa-przemysłowa.

Medal. Wystawa krajowa-przemysłowa.

Medal. Wystawa krajowa-przemysłowa.

Medal. Wystawa krajowa-przemysłowa.

Medal. Wystawa krajowa-przemysłowa.

Fabryka bielizny,

Skład

płocien, stołowy, bielizny na pościel

(kwapu i pierza)

towarów białych

Robert Schmidta

(dawniej Antoni Schmidt)

Poznań, Rynek 63.

poleca największy skład

gotowej bielizny

każdego rodzaju

dla dam, mężczyzn i dzieci;

dostarcza wypraw od pojedyn-

czych aż do najwykwintniej-

szych rodzaj w dobrym

towarze i po najtan-

szych cenach.

Tygodnik Wielkopolski.

Rozpowszechnienie naszego pisma nietylko w obrębie W. Ks. Poznańskiego i Prus Zachodnich ale i w Galicji i za granicą, świadczące o współczuciu polskiego ogółu dla zasad postępowych, którym Tygodnik Wielkopolski służy, wkłada na nas stanowiący obowiązek rozszerzenia ram jego i pomnożenia sił do tak pożytecznej a wdzięcznej pracy.

Połączenie się z Sobótką zniewala nas do nzwględnienia działu beletrystycznego oraz do zamieszczania rozpraw popularno-naukowych, przeznaczonych dla szerszego jak dotąd koła czytelników.

W celu tym nowe utworzymy w piśmie działy i wzmocnimy świeżymi siłami pierwszorzędnymi autorów z Nowym Rokiem w szerszym zakresie i większych rozmiarach prowadzić będziemy rozprawy przed rokiem prace.

Przedpłata czterocroczna wynosi 1 talara czyli 1 złr 50 cent.

Przenumerować można na wszystkich urzędach pocztowych i księ-garniach.

REDAKCYA TYGODNIKA WIELKOPOLSKIEGO.

Epileptyczne kurcze (wielka choroba)

leczy lekarz specjalny dla epilepsji Dr. O. Kilian w Berlinie, teraz Louisenstr. 45.

Przeszło sto osób zupełnie już uleczonych zostało.

NASIONA

kupuje i sprzedaje

Naumann Werner

Kurs papierów na giełdzie.

Berlin, dnia 9 stycznia 1872.

Niemieckie papiery.

Półn.-niem. pożycz. 5 100% pl.

Dobrow. pożycz. państw. 4 102 1/2 pl.

Pożyczka państw. z r. 1859 4 92 pl.

Pożyczka państw. z r. 1854 i 1855 4 99 pl.

Pożyczka państw. z r. 1850 4 97 pl.

Pożyczka państw. z r. 1857, 58, 64 4 97 pl.

Pożyczka państw. z r. 1868 4 97 pl.

Pożyczka państw. z r. 1854 3 89 pl.

Pożyczka państw. z r. 1854 3 120 pl.

Pożyczka państw. z r. 1854 3 120 pl.

Pożyczka państw. z r. 1854 3 120 pl.

Pożyczka państw. z r. 1854 3 120 pl.

Pożyczka państw. z r. 1854 3 120 pl.

Pożyczka państw. z r. 1854 3 120 pl.

Pożyczka państw. z r. 1854 3 120 pl.

Pożyczka państw. z r. 1854 3 120 pl.

Pożyczka państw. z r. 1854 3 120 pl.

Pożyczka państw. z r. 1854 3 120 pl.

Pożyczka państw. z r. 1854 3 120 pl.

Pożyczka państw. z r. 1854 3 120 pl.

Pożyczka państw. z r. 1854 3 120 pl.

Pożyczka państw. z r. 1854 3 120 pl.

Pożyczka państw. z r. 1854 3 120 pl.

Pożyczka państw. z r. 1854 3 120 pl.

Pożyczka państw. z r. 1854 3 120 pl.

Pożyczka państw. z r. 1854 3 120 pl.

Pożyczka państw. z r. 1854 3 120 pl.

Pożyczka państw. z r. 1854 3 120 pl.

Pożyczka państw. z r. 1854 3 120 pl.

Pierwszy rocznik

Tygodnika Wielkopolskiego,

składający się z 80 arkuszy ścisłego druku jest do nabycia we wszystkich księgarniach, w redakcji rzeczonoego pisma lub też w ekspedycji Dziennika Poznańskiego po cenie 2 talarów.

KAPSULKI RAQUIN.

Potwierdzone przez Akademię medyczną paryżką, która przez doświad-czenie sprawdziła ich skuteczność i otrzymała sto najzupełniejszych kuracji na stu osobach chorych. Akademia zatem orzekła, że kapsułki te są doskonałszymi nad wszelkie preparaty z Kopań, ponieważ nie utrudniają żołądka, nie sprawiają nieprzy-jemnego odbijania i zawierają pod tą samą objętością większą jak inne ilość KOPAHU. Każdy hakonik zawinięty jest w raport potwierdzający, wydany przez Akademię medyczną. — W Paryżu na przedmiesciu St. Denis, No. 78 i w głównych aptekach za granicą, gdzie można dostać także WIZYKATORYE ALBESPEYRES. W Poznaniu w aptece Dra Mankiewicza. [1906]

PAPIER WLINSI

Ogromne powodzenie tego środka pochodzi z jego własności doświadczonych sprowadzania na powierzchnię ciała zapalenia i rozdrażnienia najzupełniejszych wewnętrznych części organizmu. Najznakomitsi lekarze w Paryżu zalecają papier Wlinski na katar, grype, zapalenie gardła, rozdrażnienie naczyń oddechowych (bronchitis), reumatyzm w łędziach i nerwach biodrowych i t. d. (5307)

Jednorazowe lub dwurazowe użycie wystarcza i nie zostawia żadnego śladu przez zwierbijania.

Dostać można w Poznaniu w aptece dra Mankiewicza; w Krakowie w aptece dra Trauczyńskiego ul. Floryańska; w Lwowie w aptece pp. Mikolasek.

WIZYKATORYE

zwane Albespeyres.

Przyjęte do szpitali francuskich cywilnych i wojskowych z rozkazu rady zdrowa a publicznego, jak również w armiiach turkij i amerykańskiej. Wizy-katorye te, które noszą podpis Albespeyres na etykiecie zielonej, działają w sześć lub ośm godzin najdłużej. Papier Albespeyres, od lat 50 zalecany przez najzna-komitszych lekarzy, utrzymuje ropienie, obfite i regularne. Każdy arkusz papieru opatrzony jest nazwiskiem Albespeyres. W Paryżu na przedmiesciu St. Denis No. 78 i w głównych aptekach za granicą, gdzie dostanie KAPSULEK RAQUIN i BALSAM KOPAHU, w Poznaniu w aptece Dr. Mankiewicza. (1828)

Wina

Węgierskie zakupione osobliwie w Tokaju i okolicy.

Francuskie z winnice pana A. de Luze et fils w Bordeaux

Również inne gatunki win.

Papierosy

własnej fabryki

Cygara

Hamburgskie, Bremańskie i Importowane poleca w wielkim doborze

J. Kleszczyński

w Poznaniu, ulica Wilhelmowska Nr. 23.

Piekarnia.

jest z dniem 1 kwietnia do wynajęcia u

M. Zadka jun.

Nowa ulica No. 4

SALA BAZAROWA.

Jutro w niedzielę dnia 14. Stycznia.

wieczorem o godz. 7 1/2

Trzeci

wieczorek

Ernesta Schulza.

Z nowym po części a mianowicie

wyborowym programem, po-między innymi: przedstawienie rozma-itych ras ludzi i narodów ziem-nych.

Bilety na num. miejsca po 15 sgr. a na nienuumerowane po 10 sgr. są do 12 godz. południa do nabycia w han-dlu muzykalnym Bote i Bock a wieczorem przy kasie.

Czwarty i ostatni wieczorek będzie miał miejsce we wtorek.

ulica 1 I piętro

(173)

Akoye zakładowe kolei żelaznych.			Warszawsko-bydgosk. 4			—			dito IV emisya 4 1/2			99 1/2 pl.						Austr. losy z 1855			—			108 pl.			Stowarzysz. dyskont. 4			228 1/2 pl.					
Akwizgrafi-mastrych. 4			54 1/2 pl.						Warszawsko-terezpols. 5			—			108 1/2 zad.						Austr. losy z 1860			5			91 1/2 pl.			Hamburgs. bank handl. 5			121 1/2 pl.		
Berliński-gorzelińska. 4			84 1/2 pl.						Górnosl. starog. pozn. 4			92 pl.						dito losy z 1864			5			91 1/2 pl.			Gotajski bank kredyt. 4			ziemiński			116 1/2 pl.		
Berl. poczd.-magdeb. 4			217 1/2 pl.						dito II emisya 4 1/2			99 pl.						Rosyjskie listy zastaw. 5			4			73 1/2 pl.			Hanowerski bank 4			104 1/2 pl.					
dito nowój galezi 4			—						dito III emisya 4 1/2			99 pl.						Pols. listy zast. III em. 4			5			—			Heski bank 4			—					
Berliński-szczecińska. 4			164 1/2 pl.						Wsch.-prus. kol. połudn. 5			101 1/2 pl.						dito nowe 4			3			—			Włosko-niemiecki bank 6			—					
Czeska kolej zachodn. 5			115 1/2-116 1/2-116 1/2						litem B. 4			101 1/2 pl.						Ameryk. pożycz. 1882 6			97 zad.			89 1/2-96 1/2-94 1/2 pl.			Królewiecki bank pryw. 4			116 1/2 pl.					
									Kol. po praw. brzeg. Odr. 5			—						dito 1885 6			—			—			Królewiecki bank stow. 5			112 pl. 108 1/2 pl.					
									Starog. pozn. 4			91						dito z r. 1857, 59, 64			5			—			Kwielecki i Sp. bank 5			—					
																		dito z r. 1868			3			—			Magdeb. stow. bankowe 4			126 1/2 pl.					
																		Oblię. długu państwa 3 1/2			89 zad.			—			Magdeb. stow. mekler. 4			135 pl.					
																		Prus. poż. pańs. z 1854 3 1/2			120 zad.			—			Magdeb. bank pryw. 4			108 pl.					
																		Listy zastawn. prusk. 3 1/2			84 pl.			—			Meinigskei bank kredyt. 4			157 1/2 pl.					
																		dito 4			94 pl.			—			Austriacki zakład kred. 5			196 1/2-3 1/4-1 1/2-18 1/2 zad.					
																		Pomorskie listy zastaw. 3 1/2			109 1/2 pl.			—											
																		dito 4			84 1/2 pl.			—											
																		Poznańskie (nowe) 4			94 pl.			—											
																		Szlaskie 3 1/2			—			—											
																		dito lit. A. 4			—			—											
																		dito nowe 4			—			—											
																		Zachodnio-pruskie 4 1/2			83 1/2 pl.			—											
																		dito 5			93 1/2 zad.			—											
																		dito II serya 4			99 1/2 zad.			—											
																		dito 4			93 1/2 pl.			—											
																		Listy rent. pomorskie 4			97 1/2 pl.			—											
																		dito poznańskie 4			95 1/2 pl.			—											
																		dito pruskie 4			96 pl.			—											
																		dito szlaskie 4			96 1/2 pl.			—											